Należytość pocztowa opłacona gotówką
Rok XXXII. Kraków, grudzień 1946 r.
Dla Członków Związku bezpłatnie
Nr. 12

WIADOMOŚCI GRAFICZNE

ORGAN ZWIAZKU ZAWOD. PRACOWNIKÓW PRZEMYSŁU POLIGRAFICZNEGO W POLSCE

Zarządom Okręgów, Oddziałów i Sekcyj, wszystkim członkom Związku, Komisji Centr. Związków Zawodowych i bratnim Organizacjom

WESOŁYCH ŚWIĄT
i pomyślnego
NOWEGO ROKU

życzą

Zarząd Główny i Redakcja

Dwie rocznice

Jednego dnia mieliśmy rocznicę dwu wielkich wydarzeń z dziejów krwawej i długiej walki polskiego ludu pracującego o niepodległość i socjalizm. Były to: 28 rocznica stworzenia Rządu Lubelskiego, pierwszego po 123-letniej niewoli rządu Odrodzonej Polski, oraz 23 rocznica krwawego stłumienia przez rząd chieno-piasta robotniczej manifestacji Krakowa.

Łączność tych dwu rocznic, pozornie niewiele mających ze sobą wspólnego, jest jeszcze bardziej widoczna dzisiaj, z perspektywy tragicznych doświadczeń demokracji polskiej.

Rok 1918. Mocarstwa zaborcze — w rozsypce. Polskie sfery postępowe są świadome tego, że przyszły rząd polski musi być rządem, który by przyniósł społeczeństwu nie tylko wolność polityczną, ale i społeczną. Poza tym świta już przeświadczenie, że rządu tego nie można będzie oprzeć na stronnictwach, które, reprezentując sfery posiadające, niechętne wobec wszelkich zmian (a tym samym — i wobec niepodległości), unikały wystąpień przeciwko rządom zaborczym i szły na uległość aktywistyczną. Rząd odradzającego się państwa mógł być tylko rządem postępu społecznego. Taki też rząd stworzyli czołowi przywódcy polskiej demokracji w dniu 6 listopada 1918 r. w Lublinie. Był to rząd robotniczo-chłopski. W skład jego weszli, poza Daszyńskim, demokraci tej miary, co: Thugutt, Stapiński, Downarowicz, Barlicki i wielu innych. W formowaniu rządu wziął także udział Witos, ale cichaczem opuścił salę konferencyjną i wyjechał bez pożegnania do Krakowa, po czym wyraźnie odgrodził się od Rządu Lubelskiego. Przegapiona w 1918 r. w Lublinie szansa utrzymania władzy przez jednolity front robotników i chłopów przepadła na długo.

Kapitał zagraniczny coraz silniej wdzierał się do naszego życia gospodarczego, opanowując najważniejsze pozycje. Reformy rolnej nie realizowano. Robotnicy, poparci przez radykalne chłopstwo i inteligencję pracującą, zażądali ustąpienia rządu reakcyjnego i oddania władzy koalicji robotniczo-chłopskiej. W kraju wybuchły strajki. Najbardziej żywiołowo manifestował Kraków. Rząd postanowił zdusić ruch krakowski t. zw. „wszelkimi środkami". Strajk generalny był nieuchronny.

6 listopada 1923 r. Kraków stał się widownią krwawych wypadków.

Dziś, wspominając dni górne i chmurne pierwszego rządu ludowego w Lublinie i składając hołd krakowskim ofiarom kapitalistycznego terroru, możemy z całą pewnością stwierdzić, że reakcyjne mrzonki o rozbiciu demokracji polskiej na poszczególne sektory (robotniczy — chłopski — inteligencki) należą już do bezpowrotnej przeszłości. Jedność robotniczo-chłopska, wsparta współpracą z co światlejszymi przedstawicielami sfer inteligenckich, wytycza jasną drogę do szczęśliwej przyszłości Rzeczypospolitej Demokracji Ludowej i jej najlepszych obywateli — ludzi pracy.

A. R.

Pamiętaj o Daninie Narodowej

Szczegóły dekretu o Daninie Narodowej

W wygłoszonym przez radio apelu do społeczeństwa polskiego, premier Osóbka-Morawski podkreślił olbrzymie znaczenie Ziem Odzyskanych dla Polski i stwierdził, że cały naród polski da niewątpliwie wyraz swej niezłomnej woli utrzymania tych ziem, utwierdzenia granic zachodnich na Odrze, Nysie i Bałtyku oraz zagospodarowania prastarych ziem piastowskich.

Premier Osóbka-Morawski powiedział: — „Musimy zaorać wszystkie odłogi, odbudować warsztaty pracy i wykonać taki wysiłek, aby żaden wróg nie mógł zakwestionować naszych praw do Ziem Odzyskanych. Miarą tego wysiłku i zdecydowanej woli narodu utrzymania Ziem Zachodnich będzie powszechna Danina Narodowa, uchwalona przez rząd i zatwierdzona przez Prezydium Krajowej Rady Narodowej".

Daninę Narodową płacić będą wszyscy. Nie znajdzie się Polak, który by uchylił sie od dołożenia swej cegiełki pod fundamenty lepszej przyszłości Polski, która w dużej mierze zależna jest od szybkiego i gruntownego zagospodarowania Ziem Odzyskanych.

Danina rozłożona będzie sprawiedliwie na wszystkie warstwy społeczeństwa polskiego. Największy udział przypadnie przedsiębiorstwom państwowym w wysokości 30% globalnej kwoty. Inicjatywa prywatna uczestniczyć będzie w 28%, rolnictwo w 23%, świat pracy w 9%, spółdzielczość w 9%, właściciele nieruchomości miejskich w 1%.

Przemysł, handel i finanse wpłacą sumę czterokrotnej wysokości zaliczek na podatek obrotowy w miesiącach: lipcu, sierpniu i wrześniu br. Wolne zawody zapłacą również czterokrotną sumę zaliczek na podatek w lipcu, sierpniu i wrześniu br. Właściciele nieruchomości wpłacą sumę równą kwocie podatku od nieruchomości za rok 1946.

Rolnictwo będzie obciążone Daniną w wysokości od 150—500 złotych za 1 ha, a mianowicie gospodarstwa: do 2 ha — 150 zł, od 2—5 ha — 200 zł, od 5—10 ha — 250 zł, od 10—20 ha — 300 zł, od 20—30 ha — 400 zł i powyżej 30 ha — 500 złotych za 1 ha.

Robotnicy i pracownicy państwowi, samorządowi, prywatni oraz zatrudnieni w spółdzielczości zapłacą w ciągu trzech miesięcy 1/2% uposażenia dla najniższych kategorii płac, 1% dla zarabiających od 3—6.000 złotych, 3% od 6—12.000 zł, 5% od 12—20.000 zł, 8% od 20—50.000 zł i 15% powyżej 50.000 zł miesięcznie. Wpłaty będą ściągane przez ministerstwa, instytucje, przedsiębiorstwa i tp. w grudniu 1946 r. oraz w styczniu i lutym 1947 r. w podanej wysokości równocześnie z podatkiem dochodowym.

Dekret o Daninie Narodowej przewiduje znaczne ulgi, z których korzystać będą: rolnictwo, przemysł i handel oraz subskrybenci Premiowej Pożyczki Odbudowy Kraju. Jeśli Danina wpłacona będzie w całości przed 31 grudnia 1946, płatnikom również przysługiwać będzie bonifikata 25%, nawet jeśli nie byli subskrybentami PPOK. Rolnictwo korzystać będzie z dużych ulg w zależności od stopnia zniszczenia gospodarstwa na skutek działań wojennych lub klęsk żywiołowych.

Przedsiębiorstwa prowadzące uznane i prawidłowe księgi handlowe mają prawo do 20% ulgi, a przedsiębiorstwa — które wpłacą przed końcem br. 75% przewidzianej Daniny, będą uwolnione od dopłaty 25%. Subskrybenci PPOK, który świadczyli według właściwych rozmiarów otrzymają ulgi w wysokości 25% Grunty nie uprawiane na Ziemiach Zachodnich są w ogóle zwolnione od płacenia Daniny.

Minister Skarbu ogłaszać będzie okresowo sprawozdania o sposobie użycia wpływów z Daniny Narodowej.

Narodowy plan gospodarczy
odbudowy Polski

Narodowy Plan Gospodarczy jest ogólnym planem gospodarstwa polskiego. Obejmuje on wszystkie plany szczegółowe i wytyczne dla wszystkich gałęzi i sektorów gospodarstwa narodowego. Sektor państwowy pracuje według planów gospodarczych, mających charakter aktów prawnych, wydawanych przez uprawnione władze państwowe. Sektor spółdzielczy pracuje według własnych planów gospodarczych, sporządzonych zgodnie z wytycznymi, wynikającymi z Narodowego Planu Gospodarczego. Sektor prywatny pracuje w ramach określonych drogą aktów prawnych, a jego działalność regulowana jest przez zarządzenia polityczno-gospodarcze, oparte o wytyczne Narodowego Planu Gospodarczego.

Pierwszym Narodowym Planem Gospodarczym jest Plan Odbudowy Gospodarczej, obejmujący okres od 1 stycznia 1946 do 31 grudnia 1949 r.

Krajowa Rada Narodowa ustala następujące zasady tego Planu Odbudowy:

I. Zadanie główne. Zadaniem gospodarstwa polskiego w czasie Planu jest podniesienie poziomu stopy życiowej mas pracujących powyżej poziomu przedwojennego. Zadanie to zostanie osiągnięte przez wyrównanie szkód wojennych, scalenie gospodarstwa Ziem Dawnych i Odzyskanych, realizację zasad nowego ustroju gospodarczego, zmiany struktury gospodarczej i przeprowadzenie pełnej repatriacji Polaków.

II. Scalenie gospodarcze. W okresie Planu scalenie Ziem Odzyskanych z Ziemiami Dawnymi winno być w pełni przeprowadzone. Scalenie ma polegać na możliwie równomiernym rozmieszczeniu ludności w miastach i wsiach Ziem Dawnych i Ziem Odzyskanych, na stworzeniu harmonijnej całości przemysłowego aparatu produkcyjnego, na stworzeniu podobnych warunków w produkcji rolnej oraz na związaniu Ziem Dawnych i Odzyskanych jednolitą siecią komunikacyjną. Zagadnienie scalenia gospodarczego uwzględnione być musi we wszystkich planach szczegółowych, a przede wszystkim w planie ludnościowym, który objąć winien sprawy przesiedleń z Ziem Dawnych na Odzyskane.

III. Struktura gospodarcza. Okres objęty planem stanowić ma pierwszy etap przebudowy struktury gospodarczej Polski w kierunku zwiększenia udziału przemysłu i usług produkcji dochodu narodowego Polski.

Odbudowa przemysłu i rzemiosła winna zapewnić pełne zatrudnienie ludności wiejskiej oraz stworzyć podstawy do likwidacji przeludnienia rolniczego wsi i do stałego absorbowania przyrostu naturalnego w przyszłości. W związku z tym odbudowa rolnictwa winna być prowadzona przy założeniu osiągnięcia w przyszłości właściwego stosunku kapitału i rąk roboczych w indywidualnych gospodarstwach rolnych.

IV. Wykonanie planu. 1. Konsumcja. Poziom konsumcji rosnąć powinien w ciągu całego okresu Planu tak w sumach ogólnych, jak w procencie dochodu społecznego, przeznaczonego na konsumcję oraz wartości konsumcji indywidualnej na głowę ludności. Skład konsumcji ulec powinien znacznym zmianom, w szczególności nastąpić winien wzrost spożycia artykułów przemysłowych oraz usług. Spożycie artykułów rolniczych (żywności) osiągnąć ma poziom z r. 1938 z przesunięciami wewnętrznej struktury. Zagadnienie mieszkaniowe będzie rozwiązywane w ramach koniecznych dla utrzymania ciągłej zdolności pracy ludności drogą sprawiedliwego podziału istniejącego zapasu, oraz odbudowy i budowy pomieszczeń mieszkalnych.

2. Produkcja rolna. W zakresie produkcji rolnej dążyć należy w pierwszym rzędzie do likwidacji odłogów, co powinno być osiągnięte w r. 1948. Produkcja rolna na głowę ludności w r. 1949 winna przewyższyć poziom produkcji rolnej r. 1938. Ogólną tendencją Planu będzie zwiększenie udziału produkcji zwierzęcej i upraw przemysłowych.

3. Produkcja przemysłowa. Produkcja przemysłowa winna dążyć przede wszystkim do podniesienia podaży dóbr konsumcyjnych. Wskaźnik produkcji dóbr konsumcyjnych na głowę ludności w r. 1949 powinien wynosić 125 (przy podstawie r. 1938 = 100).

4. Inwestycje. W ciągu całego okresu Planu inwestycje powinny wynosić około 20% wartości dochodu narodowego. Finansowanie inwestycji nastąpi w przeważającej mierze wysiłkiem własnym przy wykorzystaniu możliwych źródeł kredytu zagranicznego.

5. Oświata, kultura, zdrowie i opieka społeczna. Przy założeniach wprowadzenia w życie zamierzonej reformy szkolnej, usługi oświatowe winny w r. 1949 przewyższyć poziom r. 1938. Jak najszybciej odbudowana musi być sieć szkół podstawowych na Ziemiach Dawnych i stworzona wystarczająca sieć na Ziemiach Odzyskanych. Zapewniona być musi dostateczna liczba wyszkolonych nauczycieli. Szkolnictwo zawodowe, średnie i wyższe musi być rozbudowane w znacznie wyższym stopniu, aniżeli to miało miejsce przed wojną. Szkolnictwo akademickie powinno mieć zapewnione warunki szkolenia fachowców, jak i dla kształcenia nowych sił naukowych i odbudowy pracowni naukowych. W sprawie wychowania dzieci i młodzieży szczególną uwagę należy poświęcić sprawie opieki nad dzieckiem, zapewniając opiekę wychowawczą dzieciom rodziców pracujących i poprawiając warunki zaopatrzenia i zdrowotne dziecka. W zakresie opieki zdrowotnej wysiłki powinny skoncentrować się na polu opieki nad matką i dzieckiem oraz na odcinku walki z chorobami społecznymi, a przede wszystkim z gruźlicą.

6. Dochód narodowy. Wskaźniki dochodu narodowego w okresie Planu Odbudowy powinny wynosić dla 1946 r. — 50, dla 1947 r. — 70, dla 1948 r. — 90, a dla 1949 r. — ponad 110 (przy podstawie r. 1938 = 100).

P. G.

Droga rozwojowa Związków Zawodowych

Związki zawodowe wyrosły z potrzeby walki klasy robotniczej przeciw okrutnemu wyzyskowi kapitalistycznemu, o skrócenie dnia roboczego i wyższą płacę, o ludzkie warunki pracy i bytu, o ubezpieczenia na starość i na wypadek inwalidztwa, przeciw pomiataniu godnością ludzką i często przeciw fizycznemu gwałtowi ze strony kapitalistów i ich pachołków. W pierwszym okresie rozwoju związków zawodowych masy robotnicze nie zdawały sobie sprawy, że są klasą społeczną, powołaną przez historię do wielkich zadań tworzenia nowego porządku społecznego, opartego na wolności, równości i sprawiedliwości społecznej. Były one raczej klasą samą w sobie, siłą potencjalną i ograniczały się do walki czysto ekonomicznej, dyktowanej przez codzienne zatargi z systemem eksploatacji kapitalistycznej. W wielu wypadkach występowała nawet u nich niechęć do walki politycznej, podsycana usilnie przez burżuazję, która dla utrzymania klasy robotniczej w uległości, tworzyła nawet sama związki zawodowe. Burżuazja bowiem zdawała sobie sprawę, że wszelka apolityczność jest faktycznie polityką wygodną dla kapitalistów.

Już jednak na podstawie pierwszych doświadczeń zatargów i walk ekonomicznych z fabrykantami masy robotnicze poczynały powoli pojmować, że bez walki politycznej się nie obejdzie. Na każdym bowiem kroku doświadczały bardzo boleśnie, że cały aparat państwowy ustroju kapitalistycznego stawał zawsze po stronie fabrykantów. Policja strzelała do strajkujących robotników, zamykała związki zawodowe, aresztowała działaczy robotniczych. Same więc walki ekonomiczne zderzały masy robotnicze z aparatem państwa kapitalistycznego, a więc pchały je na drogę walki politycznej o wolność związków zawodowych, o prawo do strajku, przeciw terrorowi policyjnemu itd.

Stopniowo więc związki zawodowe przerastały z organizacji o charakterze czysto ekonomicznym, w masowe organizacje mas robotniczych i pracowniczych, jednoczące ludzi o różnej przynależności partyjnej, ożywionych wspólną wolą zniesienia wyzysku kapitalistycznego i ucisku politycznego ustroju burżuazyjnego.

Rzecz jasna, że proces kształtowania się ideologii ruchu zawodowego nie był prosty. Przechodził on niejednokrotnie głębokie kryzysy lub wpadał w skrajności: z jednej strony ruch zawodowy nawracał do apolityczności i walki czysto ekonomicznej, z drugiej utożsamiał się w swych celach i zadaniach z partiami robotniczymi. Jeśli do tego dodać wpływ burżuazji i drobnomieszczaństwa na masy robotnicze, to jasne się stają przyczyny wieloletniego rozbicia ruchu zawodowego na cały szereg związków, rywalizujących ze sobą i zwalczających się wzajemnie.

Dopiero doświadczenia dwóch wojen światowych i terroru faszystowskiego panowania, którego łapa dosięgła w równym stopniu proletariat, jak i inteligencję, sprawiły, że w masach robotniczych i pracowniczych dojrzewała stopniowo konieczność jedności i zwarcia szeregów związkowych, by wreszcie po drugiej wojnie światowej na całym prawie świecie, a także i u nas, hasła jedności ruchu zawodowego stało się faktem i niezachwianym pewnikiem.

Dzisiaj stanowisko związków zawodowych jest ściśle określone. Zarówno ich stosunek do państwa jak i do partyj politycznych znalazł swoje wyraźne sformułowanie. Do państwa kapitalistycznego ruch zawodowy odnosi się jak do swego wroga. Do państwa ludowego ustosunkowuje się przychylnie, jako do wyraziciela interesów najszerszych mas pracujących i postępu społecznego. Ruch zawodowy jednak zachowuje przy tym swoją niezależność w stosunku do państwa.

Również i do stronnictw politycznych ruch zawodowy określił swoją postawę. Do partyj robotniczych ma stosunek braterski, choć z zachowaniem niezależności, która jest wszak warunkiem utrzymania jedności szeregów związkowych. Do partyj ludowych odnosi się przychylnie, uznając konieczność sojuszu robotniczo-chłopskiego. Do reakcyjnych partyj burżuazyjnych odnosi się zdecydowanie wrogo, jako do reprezentantów kapitalistycznego ucisku i wyzysku i rozbijania ruchu zawodowego.

Środki walki ruchu zawodowego z burżuazyjną reakcją są liczne i różnorodne: ale zawsze muszą wyrażać interesy mas robotniczych i pracowniczych.

Złóż datek na Pomoc Zimową

Stosunek Zw. Zaw. do demokracji ludowej

Samo pojęcie demokracji niewiele jeszcze wyjaśnia. Mieliśmy w historii ludzkości różne ustroje demokratyczne. Demokracje starożytnej Grecji opierały się na pracy niewolników, pozbawionych wszelkich praw, a więc były to demokracje dla wąskiej grupy wolnych obywateli. Inne były demokracje miast średniowiecznych, tworzące izolowane wyspy wśród feudalnego świata. Polska demokracja szlachecka żyła kosztem pracy chłopa pańszczyźnianego, a więc była demokracją jednej tylko nielicznej warstwy szlacheckiej. Demokracje burżuazyjne dziewiętnastego i dwudziestego wieku udzielały wprawdzie formalnie praw politycznych w mniejszym lub większym stopniu społeczeństwu, ale równocześnie opierały swoje istnienie na nierówności gospodarczej i społecznej. Kapitaliści i obszarnicy, trzymając w swoich rękach główne bogactwa kraju, fabryki i kopalnie, banki, wielką własność ziemską, w gruncie rzeczy jedni tylko korzystali z pełni praw ustroju demokratycznego. Poza tym, gdy formy demokratycznego ustroju nie dawały już klasom posiadającym pełnej gwarancji utrzymania swego panowania, burżuazja przechodziła do jawnej dyktatury. Najbardziej jaskrawym tego wyrazem były krwawe dyktatury faszystowskie w wielu krajach Europy. Demokracja socjalistyczna jest z kolei klasową formą demokracji mas robotniczych i pracowniczych oraz niezamożnego chłopstwa. Wreszcie inna jest forma demokracji ludowej, którą przybrały ustroje wielu krajów europejskich — w tej liczbie i Polska — po zwycięstwie nad faszyzmem. Demokracja ta różna jest w odcieniach, od Bułgarskiej Republiki Ludowej, poprzez Czechosłowację, Polskę i inne, do francuskiej demokracji. Nie forma więc, ale treść społeczna decyduje o różnych odmianach demokracji.

W krajach tych pozostała wprawdzie własność prywatna na środki produkcji, ale w ograniczonych rozmiarach — prywatna własność chłopska, drobny i średni przemysł, rzemiosło i handel. Istota gospodarcza i społeczna tych krajów różni się jednak bardzo od ustroju kapitalistycznego. Różnica polega na tym, że podstawa panowania kapitalistów i obszarników tych krajów — kartele, banki, wielkie zakłady pracy,

zostały upaństwowione, a wielka własność ziemska rozparcelowana i oddana chłopom. Tym samym władza polityczna wyrwana została z rąk kapitalistów i obszarników i oddana w ręce przedstawicieli ludu, partiom demokratycznym, robotniczym, chłopskim i drobnomieszczańskim. Ten fakt rozstrzyga o treści demokracji ludowej.

Zwycięstwo demokracji ludowej odbyło się na ogół bez walk rewolucyjnych, dzięki szczęśliwym okolicznościom, w pierwszym rzędzie, dzięki klęsce wojennej międzynarodowego faszyzmu, a tym samym i klęsce faszyzmu rodzimego. Nie znaczy to jednak, by elementy obszarniczo-kapitalistyczne dały za wygraną. Przeciwnie, przeszły one do zaciekłej walki przeciw rządom demokratycznym, tworząc zbrojne bandy leśne, mordując działaczy demokratycznych i przygotowując wojnę domową. Reakcja kapitalistyczno - obszarnicza usiłuje przy tym pociągnąć na swoją stronę część chłopstwa, drobnomieszczaństwa i inteligencji.

Interesy tych warstw nie są sprzeczne z interesami obozu demokracji ludowej. Drobnomieszczaństwo jednak z istoty swej jest chwiejne i podejrzliwe. Poza tym psychologia prywatnych producentów nie pozwala mu często zrozumieć w pełni swoich istotnych interesów i dyktuje nierzadko niechętne stanowisko do ruchu robotniczego. To prowadzi do podziału drobnomieszczańskich elementów na część, która idzie i pójdzie na sojusz ze światem pracy, wysuwając zresztą przy tym swoje własne postulaty i na część, zwłaszcza zamożniejszą, która skłaniać się będzie do obozu reakcji społecznej.

Zmiany, jakie zaszły w naszej gospodarce i społeczeństwie, określają pozycję związków zawodowych, jako niezależnych organizacji mas robotniczych i pracowniczych. Związki zawodowe są aktywną i twórczą siłą, stojącą na straży zdobyczy mas, zdobyczy, wynikłych z dokonanych społecznych i gospodarczych przeobrażeń. Walczą one o utrwalenie i pogłębienie tych przemian i tym samym zajmują stanowisko zdecydowanie wrogie do grup i partyj politycznych, stojących poza obrębem demokracji ludowej i zwalczających tę demokrację.

To stanowisko i te zadania ruchu zawodowego rozstrzygają o jego udziale w wyborach w bloku demokracji ludowej.

Wiadomości polityczne i gospodarcze

TERMIN WYBORÓW W POLSCE

Prezydium KRN na posiedzeniu w dniu 12 listopada uchwaliło wydać zarządzenie o przeprowadzeniu wyborów do Sejmu ustawodawczego.

Prezydent KRN tego samego dnia polecił ogłosić w Dzienniku Ustaw RP zarządzenie Prezydium KRN z dnia 12 listopada 1946 r. o przeprowadzeniu wyborów, do Sejmu wraz Kalendarzem wyborczym.

Prezydium KRN zarządziło przeprowadzenie wyborów do Sejmu ustawodawczego i oznaczyło dzień głosowania na niedzielę 19 stycznia 1947 r.

ZWYŻKA POLSKICH WALORÓW W NOWYM JORKU

Kursy polskich obligacyj na giełdzie nowojorskiej zwyżkowały od 20 do 45 proc. Jeżeli się zważy, że giełda nowojorska jest barometrem życia gospodarczego Stanów Zjednoczonych, i że jest to pierwsza od wybuchu wojny zwyżka polskich obligacyj, to należy uznać ją jako dowód pozytywnej oceny ze strony sfer gospodarczych Ameryki Północnej dodatnich wysiłków Polski w kierunku rozwoju jej sił gospodarczych.

WYWIAD PREZYDENTA BIERUTA POZYTYWNIE OCENIONY W WATYKANIE

Donoszą z Rzymu, że w związku z wywiadem Prezydenta Bieruta w „Rzeczypospolitej" w kołach watykańskich ocenia się obecną sytuację Kościoła w Polsce z wielkim umiarem i bez jakichkolwiek tendencji skrajnych. Koła zbliżone do stolicy Apostolskiej stwierdzają, iż mimo, że Konkordat przestał obowiązywać, ducha jego nie pogwałcono.

NARADY WSTĘPNE W SPRAWIE NIEMIEC

W najbliższych dniach mają się rozpocząć narady wstępne 4 ministrów spraw zagranicznych w sprawie przyszłości Niemiec. W rozmowach będą brali udział rzeczoznawcy brytyjscy i amerykańscy, którzy obecnie konferują w Waszyngtonie w sprawie gospodarczego połączenia strefy brytyjskiej i amerykańskiej. Ministrowie rozważać będą również żądania przedłożone przez Belgię, Holandię, Polskę i Czechosłowację w sprawie udziału przedstawicieli tych krajów w dyskusjach nad niemieckim traktatem pokojowym.

WYNIKI WYBORÓW W RUMUNII

W Bukareszcie ogłoszono oficjalne wyniki wyborów: Blok demokratyczny zdobył 348 mandatów, Węgierski Związek Narodowy 25 mandatów, Narodowa Partia Maniu 32 mandaty, Liberalna Partia Bratianu 3 mandaty, partia Lupu 2 mandaty. W głosowaniu wzięło udział 90 proc. ludności. Po raz pierwszy w historii Rumunii zwyciężyła partia demokratyczna.

UPAŃSTWOWIENIE KOPALŃ BRYTYJSKICH OD 1 STYCZNIA

Minister opału Shinwell oświadczył w Izbie Gmin, że kopalnie brytyjskie przejść mają na własność państwa z dniem 1 stycznia. Odpowiednia ustawa uchwalona została na ostatniej sesji parlamentu brytyjskiego.

UNARODOWIENIE PRZEMYSŁU W CZECHOSŁOWACJI

Czeski minister przemysłu Lausman oświadczył, że z 17.200 istniejących w Czechosłowacji przedsiębiorstw zaledwie 2.200 zostało znacjonalizowanych, lecz stanowią one 65 proc. produkcji czechosłowackiej. Wszystkie kopalnie, huty, elektrownie, przemysł ciężki wojenny, chemiczny, fabryki celulozy są znacjonalizowane całkowicie.

STRAJK GÓRNIKÓW W USA

W Ameryce wybuchł strajk górników. W strajku bierze udział przeszło pół miliona górników zatrudnionych w 3000 kopalniach węgla, pozostających pod zarządem państwowym. Na skutek strajku wstrzymano wszelkie dostawy węgla i żywności ze Stanów Zjednoczonych do krajów europejskich. Na zarządzenie władz ruch pociągów osobowych w Stanach Zjednoczonych zredukowany został o 25 proc. Z powodu strajku górników tysiące fabryk zmuszone były zaprzestać pracy na skutek braku węgla. Sytuacja bardzo groźna.

ANGLICY GROŻĄ HINDUSOM BOMBARDOWANIEM

Minister angielski dla spraw Indyj i Birmy Artur Henderson oświadczył w Izbie Gmin, iż rząd brytyjski zarządzi bombardowanie z powietrza miejscowości ogarniętych przez rozruchy. Henderson oświadczył jednak, iż środek ten będzie stosowany jedynie w wyjątkowych wypadkach. Mimo tego zapewnienia, minister Lawrence jest zdecydowany użyć samolotów w każdej okoliczności.

SPRAWA TRIESTU

Na konferencji czterech ministrów spraw zagranicznych toczyła się gorąca dyskusja w sprawie Triestu. Min. Mołotow żądał opublikowania ścisłej daty opuszczenia strefy Triestu przez wojska angielskie i amerykańskie. Przedstawiciele W. Brytanii i Stanów Zjednoczonych nie wyrazili chęci opublikowania tej daty. Twierdzili oni, że wojska te znajdują się na terenie Triestu dla utrzymania porządku i nie pozostaną dłużej niż tego wymagać będą istotne potrzeby.

WYNIKI WYBORÓW DO RADY REPUBLIKI WE FRANCJI

Głosowanie powszechne do Rady Republiki w 89 departamentach metropolii francuskiej, bez Korsyki, dało następujące wyniki: ogółem wybrano 83.445 delegatów, z których 24.751 przypada z ruchu ludowo-republikańskiego (MRP), 24.291 z partii Komunistycznej, 14.280 z partii Socjalistycznej, 11.742 z republ. partii Wolności i Stronnictw umiarkowanych, 7.697 ze Zjednoczenia lewicowo-republ. oraz 684 z różnych ugrupowań prawicowych.

Wszystkich delegatów t. zw. wielkich elektorów ma być 85 tys. Ponieważ wybory do Rady Republiki są dwustopniowe, następne głosowanie wyznaczono na 8 grudnia br. Wybrani obecnie 85.000 wielcy elektorzy, dokonają wyboru 200 deputowanych.

W Algierze wybrano 252 delegatów ze wspólnej listy social.-komunistycznej i 352 delegatów z list republikańskich i MRP. W departamencie Constantine wybrano 129 del. z listy komun.-social. i 260 z listy republ. i MRP. W departamencie Oran z listy demokr. i social. 326 delegatów, z listy MRP i radykałów 352 delegatów.

Sprawa szkolenia uczni

W n-rze 7 „Wiadomości Graficznych" pt. „Uczeń drukarski a upaństwowienie drukarń" opisałem dosyć obszernie sprawę szkolenia uczniów naszego zawodu i jak ją np. radykalnie i umiejętnie załatwiono w Niemczech przedhitlerowskich. U nas natomiast przystępuje się do tej sprawy od góry. Potwierdza to poniekąd krótki artykuł pt.: „Konferencja w sprawie szkolenia uczni", umieszczony w n-rze 10 „Wiadomości Graficznych". Z artykułu tego dowiadujemy się, że w Nowej Rudzie na Śląsku ma powstać szkoła graficzna, która już 15 listopada ma otworzyć swe podwoje w celu „szkolenia nowych kadr drukarskich". Również dowiadujemy się, a to najważniejsze, że sama Komisja nie jest zgodna pod względem nauki, co znów potwierdza moje zdanie, wypowiedziane w n-rze 7 „Wiadomości Graficznych". Bo oto czytamy: „Co do czasu nauki wyłoniły się trzy wnioski: 1) Jednoroczna szkoła w Nowej Rudzie z dodatkową 2-letnią praktyką w Zakładzie. 2) Dwuletnia szkoła, rok normalnej nauki, drugi rok praktyka w Zakładzie w Nowej Rudzie, trzeci w innych zakładach. 3) Dwuletnia nauka teorii i praktyki, trzeci rok w zakładzie. Nie będę na razie bezpodstawność tych wniosków zbijał argumentami uzasadnionymi, lecz omówię wpierw sprawę tę ze stanowiska starego drukarza, który z niejednego pieca chleb jadł a tym samym niejedno widział i przeżywał.

Założenie szkoły graficznej jest koniecznie potrzebne dla naszego zawodu i powodów nie potrzeba na to przytaczać. Lecz czy owa szkoła graficzna w Nowej Rudzie, którą w tak krótkim czasie i w obecnych warunkach chce się utworzyć, sprosta zupełnie swemu zadaniu, o tym wątpić należy. Pomijając horendalne koszty założenia, czy będzie można dzisiaj otrzymać wszelki sprzęt drukarski, potrzebny niezbędnie do uruchomienia takiej szkoły, o tym również wątpić należy. Dalej, a to jest najważniejsze w całej tej akcji, czy ciało nauczycielskie stać będzie na wysokości wymaganego zadania. Mając pod tym względem pewne doświadczenia, nie jestem do tego punktu zbyt optymistycznie usposobiony. Wreszcie, dlaczego szkołę graficzną urządza się w Nowej Rudzie, a nie np. w Krakowie. Moim zdaniem, im większe miasto, tym większa dla ucznia sposobność dalszego udoskonalania swej wiedzy zawodowej przez zwiedzanie wystaw, muzeów, wykładów, odczytów itp., czego w Krakowie nie brak. Przecież nauka nie powinna się składać li tylko ze suchego materiału naukowego, lecz przeplataną być powinna materiałem obrazowym czyli poglądowym, który tym samym utrwali w pamięci naukę samą.

Jako przykład szkoły, niechaj posłuży owe sławne „Technikum für Buchdrucker" w Lipsku. Założył je przed przeszło 50 laty ówczesny właściciel drukarni w Lipsku, śp. Juliusz Mäser, — którego „Typographische Monatshefte" jak i „Mäsersche Tonplatten" szerszemu ogółowi są znane — w skromnych rozmiarach jako szkołę zawodowo-dokształcającą, przeznaczoną w pierwszym rzędzie dla synów pryncypałów. Dopiero z biegiem lat została szkoła ta udoskonalona i przejęta przez rząd ówczesnego królestwa saskiego, i postawiona na równi z gimnazjum; gdyż po ukończeniu dwuletniego kursu i po zdaniu egzaminu otrzymywał uczestnik świadectwo dojrzałości, uprawniające go do jednorocznej służby wojskowej z awansem oficerskim. Szkoła ta przyjmowała tylko wykwalifikowanych drukarzy, którzy zdali egzamin w swoim zawodzie i stanowiła tylko dalsze udoskonalenie zawodowe. Prócz czystej nauki zawodowej — teoretycznej i praktycznej — uczono także języków, wykładano wszelką wiedzę ogólną jak i zawodową, a językiem wykładowym był język niemiecki. Oprócz całkowitego kursu dwuletniego — były także kursy roczne i półroczne, chcąc się w tej lub owej gałęzi wydoskonalić i objąć odpowiednie stanowisko, jako pierwszego akcydensisty, rysownika, kalkulatora itp., lub maszynisty na druki ilustracyjne, wielobarwne itp. Natomiast do objęcia posady kierownika uprawniał tylko kurs dwuletni. Z tego widzimy, że w Niemczech dano każdemu drukarzowi do woli uczęszczanie lub nieuczęszczanie do owej szkoły, a mimo tego cieszyła się ona ogromną frekwencją nie tylko Niemców, lecz także obcokrajowców. Szkoła ta była wyposażona we wszelki sprzęt nie tylko drukarski, lecz i pokrewnych zawodów, jak stereotypii, galwanoplastyki, chemigrafii i litografii.

Zupełnie chybione są owe trzy wnioski, a żaden z nich nie jest do przyjęcia przez rzeczywistego drukarza. Weźmy pierwszy wniosek pod uwagę: „Jednoroczna szkoła w Nowej Rudzie z dodatkową (?) 2-letnią praktyką w zakładzie". Jak z niego wynika, to dwuletnia praktyka w zakładzie będzie tylko „dodatkową!", to znaczy, że jednoroczny pobyt w szkole w Nowej Rudzie już tak dalece danego ucznia wyszkoli, że dwuletnia praktyka nie będzie mu już poniekąd potrzebna, gdyż będzie tylko „dodatkową". Takiego ucznia doprawdy chciałbym zobaczyć. Jeżeli więc przyjdzie na „dodatkową" dwuletnią praktykę do zakładu z tym przekonaniem, że już ma poza sobą jednoroczną szkołę w Nowej Rudzie, a tym samym wszelkie rozumy łyżką pojadł, to dany zakład nie będzie miał z niego wielkiej pociechy, a drukarstwu nie przyniesie wielkiego zaszczytu. Będzie to coś w rodzaju „wykwalifikowanego" drukarza z Miejsca Piastowego. Drugi wniosek, jak z jednej strony jest niezrozumiały i nie wiadomo, o co wnioskodawcom chodziło, tak z drugiej strony jest wprost absurdalny. Proszę posłuchać jego tenoru: „Dwuletnia szkoła, rok normalnej nauki, drugi rok praktyki w zakładzie w Nowej Rudzie, trzeci w innych zakładach".

Jak niedorzecznym jest ów wniosek, — który prawdopodobnie opracowali nie-drukarze — najlepiej go może zilustruje przykład Drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. W drukarni tej bowiem, prócz licznych dzieł językowych, z ich mnóstwem znaków diakrytycznych zachodzą również wszystkie języki słowiańskie, tak z alfabetem łacińskim, jak i cyrilicowym, języki romańskie, germańskie, klasyczne (język grecki), semickie (hebrajski, arabski), dalej matematyczne i chemiczne z licznymi formułkami oraz układ nut, pomijając układy akcydensowe, tabelaryczne i inne. Więc pytam się owych fachowców z Nowej Rudy, w jakim czasie ma się uczeń tego wszystkiego nauczyć? A musi się

nauczyć, bo tego wymagać będzie od niego jego zawód. Jeżeli więc szkolenie uczni odbywać się będzie według metody drugiego wniosku, to będzie z danym uczniem to samo, jak z tym, co z różnych garnków różne kosztował zupy, aż wreszcie nie wiedział, jaką właściwie zupę kosztował. A tak jak dzisiaj mamy mnóstwo półinteligentów, tak i zawód nasz z owego narybku, który opuści progi owej szkoły w Nowej Rudzie, będzie miał tylko pół-drukarzy, którzy niby coś umieją a w gruncie nic nie potrafią.

Również trzeciego wniosku nie można przyjąć, który powiada: „Dwuletnia nauka teorii i praktyki, trzeci rok w zakładzie". Jeżeli zatem szkoła w Nowej Rudzie — jak już na wstępie powiedziałem — nie będzie wyposażona we wszelki koniecznie potrzebny sprzęt drukarski, to szkoda na to czasu i atlasu, a rezultat końcowy będzie: ogromne fiasko moralne. Toteż w zupełności zgadzam się z kolegami z Poznania, którzy — jak to wynika z umieszczonej w n-rze 10 „Wiadomości Graficznych" korespondencji, dotyczącej zebrania Okręgu Poznań, odbytego 15. IX. 1946 — „stanowczo sprzeciwiają się tego rodzaju rozwiązaniu sprawy uczniowskiej, wychodząc z założenia, że uczeń powinien odbyć najpierw 4-letnią naukę w drukarni, a dopiero po ukończeniu tejże należałoby stworzyć kursa dla tych, którzy chcieliby pogłębić swą wiedzę fachową".

Natomiast nie podzielam zdania kolegi M. Ż., zawartego w jego artykule „Nasze osiągnięcia i zadania", umieszczonego w n-rze 10 „Wiadomości Graficznych": „Szkolenie uczniów winno się odbywać wyłącznie w zakładach dużych, bo mają one wszelkie ku temu środki — materialne, techniczne, pedagogiczne i in.". Dużych drukarń w pełnym słowa tego znaczeniu w Polsce powojennej nie posiadamy. Zaś ilość maszyn nie stanowi jeszcze wielkości danej drukarni, gdyż z ilością maszyn musi iść w parze ilość składaczów, a tym samym jakość wykonanych robót. Duże drukarnie są w przeważającej części drukarniami gazetowymi, zatem nie są w stanie wyszkolić zadowalająco ucznia. Poniekąd dużą drukarnią w Krakowie jest Drukarnia „Dziennika Polskiego", a że jest drukarnią czysto gazetową, więc też nie jest w możności ucznia wszechstronnie wyszkolić. Natomiast średnie drukarnie są wyłącznie odpowiednie do wszechstronnego wyszkolenia ucznia, bądź to składacza lub maszynisty, gdyż nastawione są na wykonywanie wszelkich robót, jakie tylko w zakres drukarstwa wchodzą lub wchodzić mogą. Oczywista, że od szkolenia uczniów wykluczone są i być muszą małe drukareńki, tzw. „kurniki" oraz drukarnie klasztorne, itp., które w rzeczy samej nie powinny istnieć, gdyż jak z jednej strony wyzyskują tylko siłę ucznia, nie dając mu w zamian niczego, tak z drugiej strony znów stwarzają brudną konkurencję, zaś prace, wykonane w takich drukarniach, są też niestarannie wykonane.

Galewski Józef — Kraków.

Z dziejów organizacji zawodowej drukarzy w Warszawie

„Druk uwiecznia myśli ludzkie, upamiętnia wypadki"...

Ze wszystkich może miast polskich Warszawa drukarska najmniej skora jest do obchodów i jubileuszów tak istnienia swych organizacji zawodowych jak i jubileuszów działaczy, którzy odznaczyli się nie tylko wiernością dla sztandarów organizacyjnych, ale także długoletnią pracą swą przyczynili się do rozwoju tych organizacji oraz do podniesienia dobrobytu materialnego całej społeczności drukarskiej. Czyżby ta abstynencja jubileuszowa świadczyła, że w Warszawie nie było organizacyj zawodowych lub też nie było ideowych ludzi? Przyczyniły się do takiego stanu rzeczy specyficzne warunki, w jakich znajdowali się drukarze w Królestwie Polskim, będącym to pod jarzmem rosyjskim, to pod okupacją niemiecką. Brak wolności, ciągłe o nią walki i powstania, oraz aresztowania działaczów przyczyniały się do ciągłego zrywania nawiązanych już nici organizacyjnych i działania od nowa. Ale mimo tych przeszkód praca społeczna drukarzy biła żywym tętnem krwi gorącej. W myśl przysłowia „gromada to wielki człowiek" drukarze warszawscy korzystali z każdej okazji, aby się skupić i działać dla dobra społecznego.

Korzystając z istniejących materiałów archiwalnych,*) wspomnień starszych kolegów oraz swej własnej pamięci chcę upamiętnić w druku główniejsze etapy powstania i rozwoju zawodowej organizacji drukarzy w Warszawie od czasów najdawniejszych. Przechodziła ona różne fazy swego rozwoju zależnie od czasów i nastrojów wczesnej społeczności drukarskiej — poprzez ustrój cechowy aż do klasowego związku demokratycznego.

*

Jako początek istnienia zawodowej organizacji drukarzy **należy uważać rok 1816**, gdyż w tym roku znajdujemy ślady skupienia się 50-ciu drukarzy w „Towarzystwie Kunsztu Drukarskiego". Kandydat uznany przez Towarzystwo za uzdolnionego, płacił wstępne 6 zł. i co miesiąc 1 zł. na cele: 1) choroby jego i rodziny, 2) na pogrzeb i 3) na czas trwania bezczynności.

W tymże roku Namiestnik Królestwa Polskiego wydał ogólną ustawę, zwaną „cechową", której § 1-szy opiewał, że „jeżeli się znajduje 10-ciu majstrów jednego rzemiosła, kunsztu lub profesji, mogą one założyć Zgromadzenie i wybrać spośród siebie Starszego i Podstarszego na lat trzy". Lecz drukarze nie mogli być zalegalizowani, gdyż wówczas w Warszawie było ogółem 14 drukarń, przeważnie rządowych i przyklasztornych, a odpowiadających wymaganiom ustawy majstrów (właścicieli drukarń prywatnych) zaledwie kilka. Mimo tych przeszkód pracownicy drukarscy (t. zw. „drukarczykowie") — kierując się tradycyjnymi zwyczajami — prowadzą swoją organizację pod nazwą „Towarzystwo Sztuki Drukarskiej", zmieniając nazwę „drukarczyka" na towarzysza Sztuki Drukarskiej, a „drukarza" (właściciela) na pryncypała — wbrew ustawie cechowej, mówiącej o majstrze i czeladniku.

Z biegiem czasu ilość drukarń rosła: w 1826 r. było ich aż 19. Poczynione znów starania o zatwierdzenie Stowarzyszenia urzeczywistnione zostały **21 czerwca 1826 r.** Toteż dnia 26 czerwca 1826 r. odbyło się w sali ratusza posiedzenie na którym wybrano władze Zgromadzenia.

W końcu 1826 r. z powodu tarć wewnętrznych, wynikłych z przyjmowania przez pryncypałów nadmiernej ilości uczni w celu wyzysku, Zgromadzenie Drukarzy zostało urzędowo zawieszone. Towarzysze jednak — mimo takiego wyroku — nie poddają się i na zasadach tradycyjnych prowadzą organizację pod nazwą „Towarzystwo Sztuki Drukarskiej": przyjmują składki, udzielają zapomóg, wydają nowoprzyjętym do swego grona świadectwa państwowe itp. A dzieje się to wszystko przy uczestnictwie Komisarza Rządu. Zasadniczą różnicą od cechów zarejestrowanych było to, że drukarze swoje sesje odbywali nie w magistracie, a w prywatnych lokalach. W r. 1828 r. „Towarzystwo Sztuki Drukarskiej" liczyło 103 członków. Poczyniono kroki o zezwolenie przywrócenia zawieszonej ustawy. W odpowiedzi pominięto wzmiankę o potwierdzenie poprzedniego zezwolenia, lecz mianowano dla drukarzy komisarza, który przez lat 4 pełnił tę czynność.

W ogóle sfery rządzące w stosunku do drukarzy były powściągliwe, gdyż wśród wszystkich rzemiosł stali na pierwszym miejscu pod względem umysłowym dlatego, że każdy **musiał umieć czytać**, gdy tymczasem w innym rzemiośle mógł być ktoś nawet zdolnym pracownikiem, a mimo to

*) „Stulecie Zgromadzenia Drukarzy 1826—1926" — broszura opracowana na podstawie istniejących jeszcze dokumentów cechowych przez kol. Aleksandra Zduńczyka, długoletniego Starszego Zgromadzenia.

zaledwie umiejącym podpisać się. Z drugiej strony rząd ówczesny nie bardzo popierał oświatę i dlatego czynił drukarzom różne utrudnienia. (Rząd carski w latach dziewięćdziesiątych ub. wieku prowadził specjalną kontrolę pracowników drukarskich). Lecz drukarz warszawski nie przejmował się nigdy kontrolą rządów najezdniczych.

W 1843 r. niejaki Stanisław Strąbski otwiera drukarnię urządzoną na wyższą skalę, co wśród drukarzy zrobiło pewien ruch. Strąbski zabiega na wszystkie strony i zyskuje między towarzyszami pewną popularność, wskutek czego w 1845 r. wybrano go na przewodniczącego Zgromadzenia, przy czym oddano pod jego opiekę fundusz Towarzystwa w sumie 1.500 rubli. Przez dwa lata Strąbski nie zdawał żadnych rachunków i sprawozdań z powierzonego funduszu. A gdy zainterpelowany Strąbski zbył ich niczym — towarzysze wytoczyli mu proces stawiając mu zarzut, że myśli tylko o wzbogaceniu się ze szkodą dla ogółu zatrudniając w swej drukarni 40 uczni. Po roku wodzenia się po sądach odebrano od Strąbskiego 1.284 rb. sr. 50 kop., które władze magistrackie ulokowały w kasie — jako kapitał żelazny. W ten sposób Towarzystwo Drukarzy pozbyło się swego przewodniczącego, lecz jednocześnie cały ich fundusz zapomogowy przestał istnieć. Trzeba było zaczynać od początku.

Dnia 11 marca 1847 r. działalność Zgromadzenia drukarzy została wznowiona, a na sesji wyborczej 29 marca 1847 r. wybrano władze Zgromadzenia. Odtąd na Starszego wybierano pryncypała, a na podstarszego — towarzysza. W r. 1862 liczba członków zgromadzenia wykazuje 191.

W 1881 r. przyjęto do Zgromadzenia giserów (odlewaczy czcionek), a uczniowie giserscy musieli się stosować do wymaganych przepisów.

W 1881 r. zaczęła funkcjonować Kasa Pożyczkowa bezprocentowa, aby potrzebujący pożyczek towarzysze nie wpadali w szpony „pijawek". Jednak po 40-tu latach Kasa przestała istnieć z braku gotówki, której nie pooddawali ani pożyczający ani poręczyciele.

Wobec zgłaszania się coraz większej ilości członków niezdolnych do pracy urząd Zgromadzenia opracował projekt Funduszu Emerytalnego. Na zebraniu wszyscy zgadzali się na ten projekt, jednak go pogrzebano, gdyż... właściciele dawali nikłą składkę, a towarzysze nie chcieli specjalnie powiększać opłacanej dotychczas składki.

Urzeczywistniony został projekt Pomocy szkolnej dla dzieci po zmarłych członkach. Na fundusz ten właściciele płacili 1 rb., a towarzysze 15 kop. kwartalnie. Wpisy płacono do ukończenia 4-ch klas gimnazjum.

Za czasów kadencji Starszego — Aleksadra Pajewskiego i Podstarszego — Władysława Danielowicza, która trwała z górą 10 lat pod względem ekonomicznym nic nie zrobiono. Wywołało to niezadowolenie ogółu, tym bardziej, że zachodnie wiatry przynosiły już powiew Dobrej Nowiny. Znaleźli się pionierzy walki pracy z kapitałem, pragnący uregulowania narosłych bolączek: unormowania godzin pracy i ustalenia cennika za pracę oraz podwyższenia płac.

W marcu 1897 r. urządzono 50-letni jubileusz założenia Zgromadzenia. Był to zasadniczy błąd, gdyż organizacja ta powstała nie w roku 1847, roku sprawienia sobie „lady" cechowej, a rok 1826, data reskryptu zezwalającego na utworzenie Zgromadzenia Drukarzy. Jubileusz rozpoczął się nabożeństwem, a zakończył biesiadą w „Alkazarze", na której było około 200 członków. Wygłoszono wiele mów, poruszono wiele spraw. Nie poruszono jednak publicznie sprawy najważniejszej, sprawy cennika, która absorbowała umysły proletariatu drukarskiego.

Jubileusz ten wykazał, iż następuje już zmierzch organizacji cechowej, że musi ją zastąpić inna, lepiej przystosowana do obrony interesów proletariatu drukarskiego.

*

Gdy na Zachodzie (w Austrii, Niemczech, Francji, Anglii) istniały już partie socjalistyczne i klasowe związki zawodowe, oraz jakie takie swobody polityczne, u nas — w Królestwie Polskim, pod panowaniem caratu — panował knut kozacki; za organizowanie zaś sobie lepszej doli groziło więzienie i Sybir. Jednak uświadomienie socjalistyczne ogarnęło już wielu drukarzy i wytworzyło z nich pionierów tej idei i nieustannych bojowników, którzy nie ulękli się carskiej satrapii.

Na początku 1892 r. spora już garstka drukarzy warszawskich, wyznawców nauki socjalistycznej, zebrała się w mieszkaniu kol. Antoniego Burkota i Stanisława Klimowicza (przy ul. Twardej), aby założyć związek zawodowy. Na zebraniu tym — według relacji Ant. Burkota — obecni byli: Bondera Tomasz, Burkot Ant., Gaspowski Kaz., Kiełza Adolf, Klimowicz Paulin i Stanisław (bracia), Pec Lucjusz, Postawski Feliks, Raciborski Wład., Ruszkowski Adam, Rychter Karol, Tychaner Jan, Fedorow. Wybrano zarząd Związku, lecz po 3-ch miesiącach jego istnienia t. j. w połowie maja 1892 r. zostali aresztowani tow. A. Burkot i St. Klimowicz podczas drukowania nielegalnej odezwy. Aresztowanie to pozbawiło Związek lokalu i czynniejszych członków zarządu. Lecz drukarze nie ustawali w pracy: gdy jednych aresztowano, na ich miejsca znaleźli się inni.

Gdy wyszedł z Cytadeli tow. Leśniakowski Ludwik, powierzono mu opracowanie cennika drukarskiego podług wzorów zagranicznych. A że był on znany policji, musiał pracować w konspiracji. Łącznikiem między nim a ogółem drukarskim był tow. Maślankiewicz Wacław i tow. Witkowski Adam. Grono wtajemniczonych w akcję cennikową kolegów skorzystało z bankietu jubileuszowego i w ścisłym kółku porozumieli się jak daleko się ona posunęła oraz sondowali nastroje kolegów z większych drukarń, aby wywnioskować szanse powodzenia tej sprawy.

A gdy już wszystko było gotowe, zwołane zostało tajne zebranie informacyjne delegatów drukarń w marcu 1898 r. Odbyło się ono w pustym lokalu przy ul. Erywańskiej 16 (Kredytowa) i obecnych było około 30 osób; z czynniejszych byli: koledzy Hinel, Koral W., Patoka J., Święcik Ant., Witkowski Adam, Zduńczyk Aleks.

W nowym cenniku za zasadę do obliczania przyjęto alfabet, a nie literę u, jak było dotychczas, oraz podwyżkę na tysiącu liter 3 kop.; w tym też stosunku podwyższyć stałe płace. Terminu wybuchu strajku naznaczono na 1 kwietnia 1898 r. Aby prawo fabryczne nie zostało pogwałcone, wszyscy pracownicy w Warszawie wymówili posady na dwa tygodnie. Strajk trwał dwa dni i zakończył się zwycięstwem pracowników, przynosząc im 20% podwyżkę płac. Akcja ta odbiła się korzystnie na dążeniu młodzieży ideowej do socjalizmu. Gdy jedni szli na Sybir — inni zajmowali ich miejsca i Sprawa Robotnicza posuwała się naprzód.

*

Wobec istnienia na terenie Królestwa Polskiego działalności różnych partyj socjalistycznych — a szczególnie PPS i SDKP i L — drukarze przymykali do tego lub owego kierunku myśli socjalistycznej. Obie partie miały swoich zwolenników. W 1904 r. przy Socjal-Demokracji Królestwa Polskiego i Litwy utworzone zostało kółko drukarskie, na czele którego stali: Boczkowski Mateusz, Święcik Ant., Witkowski Adam. Ludzie ci dzielni i gorliwi zjednywali do Kółka drukarskiego coraz nowy zastęp zwolenników. PPS miała także wśród drukarzy wielu swoich zwolenników, lecz oba te odłamy socjalistyczne zgodnie pracowały dla ogółu drukarskiego na terenie zawodowym.

A w całej Rosji huczała już burza rewolucji. Zaczęła się ona w Petersburgu 22 stycznia 1905 r. i odgłosy jej dotarły i do Warszawy, a że drukarze mieli już gotowe kadry organizacji, wystąpili o poprawę swego bytu. Z inicjatywy tow. Witkowskiego zwołali nielegalnie ale nieomal jawnie delegatów większych drukarń na zebranie do drukarni Maślankiewicza w Alejach Jerozolimskich. Wyłoniona komisja opracowała warunki cennikowe i wystawiła je właścicielom drukarń. Na obrady cennikowe Starszy Zgromadzenia zaprosił wszystkich właścicieli drukarń, które się odbyło w sali Magistratu. Sala była po brzegi wypełniona strajkującym drukarzami. Działo się to dnia 23 lutego 1905 r. Pracownicy otrzymali 35% podwyżkę płac, a dzień pracy określono na 9 godzin.

Starszym Zgromadzenia był wówczas Franciszek Karpiński, który przychylnie się ustosunkował do skrócenia dnia roboczego i do poprawy bytu pracowników, a za nim poszli inni właściciele drukarń.

Ogólny rewolucyjny nastrój całej klasy robotniczej wywołał duży oddźwięk również wśród drukarzy, którzy w dniu 1-go Maja wzięli gremialny udział w świętowaniu — w dniu tym ani jedna gazeta nie wyszła.

Gdy przyszedł wielki powszechny strajk październikowy 1905 r., zakończony zwycięstwem i podpisaniem

przez cara konstytucji dla całego imperium rosyjskiego — kierownicze kółko drukarskie socjal-demokratyczne rozrosło się do liczby kilkunastu osób Siedzibą tego koła było mieszkanie kol Józefa Zycha. Tam rozpoczęto prace nad statutem dla związku zawodowego drukarzy, przy którym brali udział koledzy: Ant. Hurkiewicz, Jaroń R. Mathia. A Święcik A. Witkowski, J. Zych oraz towarzysze znani działacze z rosyjskiej rewolucji bolszewickiej, Feliks Dzierżyński, Karol Radek (Sobelsohn) i Hanecki (Fürstenberg)

Dnia 10 grudnia 1905 r. w Warszawie w Dolinie Szwajcarskiej odbył się wiec drukarzy w sprawie założenia związku zawodowego Obecnych było 1000 osób, a obrady trwały 7 godzin. Ideę partyjnego związku popierała SDKPiL, bezpartyjnego — PPS którego propagatorami byli: Wojciechowski Cyprian i Wewerko Edward.

Związek nielegalny pod egidą SDKPiL zaczął istnieć i działać rozszerzając swe placówki w całym kraju. W Wilnie liczna placówka tego związku zorganizowana została przez tow. W. Korala, który powrócił właśnie z Syberii, po kilkuletnim tam pobycie.

Ale związek zawodowy partyjny nie dogadzał wielu drukarzom, toteż na początku stycznia 1907 r. grupa drukarzy o poglądach narodowych (kol. Bondera T. Drawdzik J., Dulinicz Z., Kruczyński J i Zduńczyk Al.) postarała się o zalegalizowanie zw. zawod. pod nazwą „Polski Związek Zawodowy Drukarzy, Odlewaczy Czcionek i Pokrewn. Zawodów". Związek nielegalny połączył się z legalnym, a mając zdolnych i wybitnych działaczy kierował całą organizacją

Gdy w r. 1910 kierunek klasowy osiągnął przy wyborach większość i związek jął szykować się do akcji cennikowej, został zamknięty przez władze administracyjne. Na działaczy związkowych spadły represje władz: A Burkotowi, (który powrócił z emigracji do kraju), jako redaktorowi „Wiad Graf." wytoczono sprawę i skazano na 10 dni aresztu, a w 1908 r. tow. Witkowskiego wygnano poza granice kraju; osiedlił się on w Krakowie i tam pracował w organizacji drukarskiej. Pozostali działacze drukarscy zadekowali się w Zgromadzeniu Drukarzy, aby w razie jakiejś akcji pracować na korzyść ogółu.

W lutym 1911 r., po kilkuletnim pobycie na Syberii i w Wilnie, powrócił kol W. Koral i kontynuował swą działalność socjalistyczną wśród drukarzy. Wobec tego, iż od 1905 r drukarze nie otrzymali żadnej podwyżki płac, miał podatny grunt dla swej pracy. Kol. Burkot zaś w listopadzie tegoż roku wznowił wydawanie „Wiadomości Graf., w których uzasadniał żądania podwyżki płac Wynikiem tej żądania podwyżki płac Wynikiem wspólnej akcji było opracowanie memoriału do właścicieli drukarń i wystawienie żądań. Zwołana została wspólna komisja do rozpatrzenia żądań cennikowych. Z ramienia pracowników weszli do Komisji: Burkot, Koral, Statkiewicz, Zduńczyk. Lecz prace Komisji szły żółwim krokiem, a ogół się niecierpliwił. Kol. Koral wiedział o nastrojach w masach i pragnął je szybko wykorzystać; nie chcąc jednak zwierzać się ze swych zamiarów kolegom w Komisji, zwołał konspiracyjne zebranie swoich zwolenników, opracował odezwę do strajku, którą odbito zaledwie w kilkudziesięciu egzemplarzach w drukarni Bogusławskiego — i strajk proklamowano. Drukarnie stanęły momentalnie, a policja aresztowała kolegów Burkota i Zduńczyka. W tej chwili na najbliższą niedzielę zwołane zostało ogólne zebranie, a zdecydowana postawa pracowników przyczyniła się do załatwienia cennika w ciągu kilku godzin Żądań kolegów bronili kol. Koral i Statkiewicz. Aresztowanych kolegów wypuszczono na drugi dzień po zakończeniu strajku.

W czasie wzywania do strajku zaszedł incydent, który następnie wyzyskany został przez pryncypałów do rozbicia zgromadzenia na dwie części: majstrów i towarzyszy. Gdy delegaci strajkowi przyszli do drukarni Piotra Laskauera zagroził im on aresztowaniem. Toteż gdy na zebranie cennikowe w magistracie przybył Laskauer i naznaczono go ze strony pryncypałów do komisji cennikowej, wyprawiono mu „kocią muzykę". Laskauer skonsternowany takim przywitaniem — zbladł, inni pryncypałowie milczeli. Laskauer ukarany bardzo przykładnie, poprzysiągł zemstę swym dawniejszym kolegom (niedawno jako pracownik stał przy maszynie).

Incydent powyższy był tylko pretekstem do rozerwania wspólnej organizacji Bowiem wraz z rozwojem kapitalizmu wzmagały się coraz bardziej tarcia między kapitałem a pracą — wilki i owieczki nie mogły być dalej w jednej oborze, a tak zwane „patriarchalne" stosunki już dawno nie istniały; została po nich legenda i należało je między bajki włożyć. Pryncypałowie czuli się jakoby dotknięci na honorze i poczynili kroki do założenia własnej, oddzielnej organizacji. Faktyczne rozłączenie nastąpiło 30 czerwca 1915 r. Odtąd istniały dwie samodzielne organizacje: majstrów i towarzyszy sztuki drukarskiej.

*

Nim jeszcze nastąpiło ostateczne rozłączenie, wybuchła pierwsza wojna światowa w 1914 r. Wojska rosyjskie opuściły ziemie polskie, cofając się na wschód, a 4 sierpnia 1915 r. armia niemiecka wkroczyła do Warszawy. Polacy nie zmartwili się z powodu odejścia długoletniego ciemiężcy, gdyż dobrze dał się on we znaki, ale też nie cieszyli się z powodu wkroczenia Niemców, odwiecznych swych wrogów, których witała ostentacyjnie jedynie pewna mniejszość narodowa, za co im później Niemcy się „odpłacili". Polacy wiedzą z doświadczenia, iż wszystkie obce rządy zaborcze i „opiekuńcze" są bardzo przykre i niepożądane, przeto wszystkie narody dążą do wolności i samodzielności. Co nie wyklucza dobrych, szczerych i uczciwych stosunków sąsiedzkich

Zwolennicy legalnego ruchu zawodowego skorzystali ze zmiany stosunków politycznych i postarali się o wznowienie działalności zamkniętego w 1910 r. „Polskiego Związku Zawodowego Drukarzy i Pokrewnych Zawodów". Na zebraniu organizacyjnym 18 czerwca 1915 r. wybrano zarząd, do którego weszli: Burkot, Gottschalk, Gryczyński, Grodzicki, A. Kowalewski, J. Rudziński, Ruszkowski, Stefanowicz, Winogron, przewodnictwo objął W. Koral. Lokalu na zebranie związkowe użyczył nam Związek Litografów (Bracka 17). Gdy 17 grudnia 1916 r. zwołane zostało zebranie sprawozdawcze, związek liczył już przeszło 300 członków. Od tej pory ciągle się rozwijał i potężniał. A dzięki jego sile przeprowadzone zostały akcje cennikowe: w lutym 1917 — uzyskano niewiele, ale w następnym, 1918 r. strajk trwał 7 tygodni i zakończył się 50%. podwyżką. Związek rozwijał się i prowadził także działalność kulturalno-oświatową pod kierownictwem kol. Ign. Dziąga. Powstał chór i sekcja teatralna.

Co rok do zarządu związku wybierano część nowych ludzi, aby ci zapoznali się z pracą organizacyjną. Bardziej popularni koledzy wybierani byli przez kilka lat z rzędu. Pierwsze trzy lata istnienia Związku przewodniczącym był kol. Koral. Po nim przewodnictwo objął kol. A. Witkowski, który właśnie powrócił z Krakowa do Warszawy, a następnie został on płatnym funkcjonariuszem przez lat kilkanaście. Jego bezwzględność i nieugięty charakter nie podobały się pryncypałom, a także i wielu kolegom, przez co zyskał on miano „czerwonego dyktatora". Gdy namiętności partyjne zawrzały w Związku i aby nie dopuścić do rozłamu, na stanowiska reprezentacyjne w zarządzie Związku wybierano ludzi mniej zaangażowanych partyjnie, którzy przechodzili dużą większością głosów. Kilkakrotnie przewodniczącym Związku był wybierany kol. Teodor Żyburski. Wybory do zarządu Związku zawsze były ożywione i w przeciągu przeszło 23 lat (do 1939 r.) skład zarządu zależał od nastroju ogółu i od agitacji bardziej umiejętnej. Jednoroczna kadencja pozwalała zawsze naprawić nie dość trafny wybór.

W październiku 1919 r. wybuchł znów strajk, trwający 8 tygodni, który zakończył się 100%-wą podwyżką płac. Pryncypałowie widząc siłę Związku — ucieleśnioną w trzech wygranych kolejno strajkach — skapitulowali i przez lata 1920—1924 drogą polubownej umowy ze Związkiem regulowali płace pracownicze. Umowa taka była korzystna dla obu stron. Ale to łatwe uzyskiwanie podwyżek było jednak szkodliwe pod względem organizacyjnym, gdy elementy mniej świadome klasowo zaczęli uważać, że dzieje się to nie z powodu siły Związku, a z powodu.. dobrej woli pryncypałów. Wielu wyłamywało się spod opieki Związku, zapominając o obowiązkach dobrego członka; odbiło się to następnie na całym ogóle drukarskim: „jedna parszywa owca zarazi całe stado"

Związek musiał walczyć nie tylko z wyzyskiem kapitalistów, ale także z nierozumnym dążeniem rozbijackim „żółtej" organizacji, oraz dywersją

we własnych szeregach, jak założeniem związku drukarskiego t. zw. „Centralnego” przez Frakcję Rewolucyjną PPS (przez Rajmunda Jaworowskiego), a następnie znów z drugą dywersją t. zw. „syndykalistyczną” ZZZ (założoną przez posła Jędrzeja Moraczewskiego). Obie te dywersje były czynione przez „sanację” dla osłabienia klasy robotniczej. Lecz po mału drukarze nabierali rozumu przekonawszy się, że w „jedności — siła”. Najpierw wrócili do macierzystej organizacji linotypiści, kórzy odeszli ze Związku w 1922 r., buntując się z powodu jakoby wysokiego opodatkowania na bezrobotnych. Wrócili oni do „Macierzy” 18 stycznia 1925 r. i stworzyli następnie tak silną „sekcję maszynkarzy”, że stawiano ją jako wzór organizacyjności i solidarności. Następnie zlikwidowała się najpoważniejsza organizacja „żółta” i wstąpiła w nasze szeregi w 1932 roku, składając charakterystyczne oświadczenie, że „hasło współpracy z kapitałem jest ordynarną fikcją, stworzoną na efekt, za którą się kryje bezczelna chęć wyzysku...”. Zarząd Związku walczyć także musiał i z powtarzaną od czasu do czasu wewnątrz dywersją „lewicy związkowej”, lecz była ona nie tyle poważna co krzykliwa. Zakulisowi kierownicy i prowodyrzy Związku naszego dążyli zawsze do jedności organizacyjnej, gdyż innej drogi w dążeniu do siły klasy robotniczej nie ma.

Miał jeszcze Związek nasz jedną nieprzyjemną historię — przy likwidacji cechowej organizacji, t. j. Zgromadzenia Drukarzy. Gdy w 1926 r. — mocą ustawy państwowej — drukarstwo zaliczono do przemysłu — wypadł 100-letni jubileusz Zgromadzenia Drukarzy. Jubileusz organizowało Zgromadzenie właścicieli; a będąc pokłócone z naszą organizacją na punkcie utarczek cennikowych, nie zaprosiło Związku naszego do wspólnej pracy; gdy się „połapali”, że tak dużej organizacji nie należy ignorować (stanowiliśmy 3/4 ogółu drukarzy), zaprosili nas w końcu. A my rozpatrzywszy zachowanie się właścicieli drukarń w stosunku do ogółu drukarzy (jak brak umowy zbiorowej, obniżanie płac, gwałcenie ustawodawstwa robotniczego, niesłychany ucisk i wyzysk, zdecydowanie wrogi stosunek pryncypałów do Związku i do związkowców) — odmówiliśmy. Wywołaliśmy wśród tych, co się poczuwali do winy, oburzenie. Tak zarząd Związku musiał postąpić, aby dać wyraz oburzenia właścicielom drukarń, skupionym w swej klasowej organizacji — Radzie Połączonych Organizacji Przemysłu Graficznego.

We wrześniu 1927 r. Związek zaczął wydawać pismo „Drukarz-Związkowiec”, w którym poruszano wszystkie bolączki drukarskie, piętnując nadużycia pryncypałów i karcąc przekroczenia kolegów. Pismo początkowo prowadził kol. Wład. Stefanicki, przy współpracownictwie wielu kolegów; następnie od września 1932 r. — przez trzy lata — redagował kol. W. Koral i wtedy wśród kolegów pismo nazywano popularnie „koralowe usteczka”; odznaczało się ono zadzierżystością i bezwzględną, ostrą polemiką z przeciwnikami. W końcu pismo powierzono do redagowania „Komitetowi”.

W ciągu swego istnienia, tj. do czasu wkroczenia do Warszawy zbirów hitlerowskich, Związek przechodził różne „wzloty i upadki”; szczególniej nastały jasne dni, gdy przeniesiono się do obszernego lokalu przy ul. Miodowej 6. Było to około 1926 r. To rozkurczenie lokalowe pozwoliło założyć bibliotekę, rozszerzyć sekcję kulturalno-oświatową oraz założyć chór i orkiestrę, a także sekcję sportową. Gdy nastąpił kryzys i zmalała liczba członków musiano zmniejszyć lokal (luty 1934 r.) i przenieść cię na ul. Nowy-Świat 38. Tutaj w 1939 r. musieliśmy organizację rozwiązać, gdy weszli Niemcy. Jakiś czas prowadził Związek swą działalność tajnie, udzielając zapomóg, dopóki nie wyczerpały się kapitały.

Ale po 6-ciu blisko latach strasznych cierpień i udręczeń, znaleźliśmy się znów razem. Tym razem wszyscy w jednym związku. A związek ten będzie takim — jakim będzie droga proletariatu, który ma wykuć nowe, lepsze podstawy istnienia materialnego i duchowego klasy robotniczej.

Warszawa **Wacław Koral**

Linotyp czy monotyp?

Zagadnienie maszyn to problem, który kiedyś interesował przede wszystkim przemysłowców i tych pracowników, którzy mieli z nich bezpośrednio korzyści.

Dzisiaj z wielu względów winien problem ten interesować także liczne rzesze pracowników luźno i tych wcale z nim nie związanych. Bowiem jeżeli obecnie jeszcze z powodu wyniszczenia gospodarczego maszyny nie mają decydującego wpływu na ukształtowanie się warunków pracy i płacy szerokich mas robotniczych, to niewątpliwie jednak w niedalekiej przyszłości będzie miało to miejsce. Zadaniem Zw Zawodowych będzie już jednak pokierować na forum międzynarodowym tak, by maszyny stały się również, a raczej przede wszystkim dobrodziejstwem ludu pracującego. Dotychczas były one wręcz przeciwnie przekleństwem dla licznych rzesz bezrobotnych całego świata, ponieważ każda nowa maszyna powiększała szeregi tych nikomu niepotrzebnych ludzi.

Z wiarą, że w walce o ujarzmienie maszyn dla wspólnego dobra wyjdzie świat pracy zwycięsko, problem ten omawiam.

Nieliczna jest dzisiaj liczba tych drukarzy, którzy by w swej pracy zawodowej nie zetknęli się z produktem linotypu. O wszechstronności tej maszyny, o konieczności stosowania jej w naszym zawodzie nie potrzeba dużo mówić. Jest ona niezbędna, zwłaszcza jeżeli chodzi o wykonanie gazet i tygodników, rzeczy ściśle związanych z życiem gospodarczym i politycznym. Można korzystać z jego pomocy przy każdym prawie druku. Jednak mimo swej wszechstronności posiada ona groźnego rywala — jest nim monotyp.

Monotyp w przeciwieństwie do linotypu jest maszyną mało znaną i nieliczna jest liczba tych pracowników, którzy by z systemem pracy tych maszyn i dalszego obrabiania jej produktu mieli możność się zetknąć.

Monotyp, maszyna wynaleziona przez Anglika Lanstona, praktycznie w użyciu jest od roku 1897. — Linotyp od roku 1886. Jego główną zaletą jest produkcja zestawu, złożonego z luźnych czcionek, niczym nie odbiegającego od układu ręcznego. Praca rozbija się tutaj na dwie maszyny. Jedna, na której się składa jak na linotypie, tzn. taster — produktem jego jest taśma dziurkowanego papieru w rodzaju szyfru. Druga, to maszyna odlewnicza, która z taśmy dziurkowanego papieru oddaje już gotowy zestaw. Na jedną maszynę odlewniczą można używać 3 tastry. Jakie jest zastosowanie monotypu? Tak jak na linotypie można na nim składać wszystko. Stosuje się go jedynie rzadko przy gazetach, a to z konieczności przerzucania zestawu z miejsca na miejsce i krótkiego terminu wykonania.

Trzeba uznać więc bezwzględną wyższość linotypu, gdy chodzi o składanie gazet, tygodników, miesięczników o nieskomplikowanym układzie, prostych prac dziełowych średniego formatu. Zalety monotypu natomiast jaskrawo uwidaczniają się przy układzie tabelarycznym. Tutaj monotyp święci triumfy. Również przy pracach szerokiego formatu (monotyp składa do 44 cicer); — w zestawach dla prac rotograwiurowych; w dziełach naukowych, zwłaszcza gdy zachodzą formułki, akcenty, możliwość większych korekt; obłamywanie klisz; składanie drobnego tekstu do ogłoszeń — monotyp swoją elastycznością w użyciu jest bezkonkurencyjny.

Wszelkie prace akcydensowe będą lepiej opracowane przez zecera z zestawu monotypowego, tutaj bowiem zecer ma możność dokonania zmian tak jak w zestawie ręcznym.

Równorzędność, jeżeli chodzi o składanie dzieł szerokiego formatu, bowiem korekta luźnego zestawu jest łatwa, gdy natomiast każda drobna zmiana wymaga przy linotypowym układzie składania nowych wierszy.

Jest rzeczą trudną stwierdzić procent prac przypadających na linotyp. Należy jednak przyjąć jako pewnik, że 70% prac można z powodzeniem wykonać linotypem, natomiast 30% przypada bezkonkurencyjnie do działań monotypu.

W zakładzie, wyposażonym w oba typy maszyn, dobre kierowanie nimi przez oddziałowego zecerni czyni pracę składacza łatwiejszą i przyjemniejszą — zakład zaś bądź też zecernie rentowniejszą.

Przeglądając skomplikowane dzieła techniczne francuskie, angielskie, bądź też niemieckie, można zauważyć bardzo często, że posiadają one następujące objaśnienie: „Składane na maszynie monotyp”. To akcentowanie jest znamienne, zwłaszcza gdy

chodzi o dzieła niemieckie, biorąc pod uwagę, że Niemcy byli wytwórcami linotypu. Mając krajową produkcję maszyn do składania lipskie zakłady graficzne w dużej mierze posługiwały się monotypami, co świadczy o ich wartości, bowiem Niemcy znani byli z popierania przede wszystkim swojej wytwórczości.

W Polsce monotypy używane są w większej liczbie w Bydgoszczy, poza tym w Warszawie, Krakowie i Łodzi. Nie posiada ich natomiast wcale Poznań.

Do roku 1939 były czynne w Poznaniu cztery tastry i trzy maszyny odlewnicze w drukarni „Concordia". Okupant chcąc zakład ten rozbudować, zdewastował go, przenosząc dwa tastry, jedną msazynę odlewniczą do drukarni św. Wojciecha, gdzie w czasie wojny służyły do wyjątkowo skomplikowanych prac. Obecni spadkobiercy w prostej transakcji handlowej pozbyli się tych maszyn. Tutaj trzeba stwierdzić, że czynniki, które zadecydowały i te, które zaakceptowały ten pomysł, źle przysłużyły się sprawie podniesienia produkcji, jak i techniki i poziomu wykonywanych prac na naszym terenie. Maszyny te nie były w dobrym stanie (czy my w ogóle posiadamy maszyny bez defektu?), mogły jednak spełnić swe zadanie przy niejednych skomplikowanych pracach, a przede wszystkim przyczynić się do utrzymania w formie tych już zaznajomionych pracowników i doszkolenia nowych sił w tym systemie pracy. Jeżeli bowiem przedwojenne kierownictwo dużych drukarń dziełowych i akcydensowych niejednokrotnie nie doceniało (może z braku fachowości tych maszyn), to niewątpliwie przy stosowaniu dzisiaj naprawdę zasady: „właściwy człowiek na właściwym miejscu" maszyny te znajdą miejsce w naszych zakładach i przyczynią się one do podniesienia produkcji, nie kosztem wydania resztek sił przez pracownika, a raczej staną się tym czynnikiem, ułatwiającym mu to ciężkie zadanie, jakie ma on do spełnienia.

Linotyp i monotyp to maszyny, które w racjonalnie prowadzonych zakładach nie będą dla siebie konkurencją a raczej przeciwnie, wynikiem wzajemnego współdziałania tych maszyn pracowników, tj. linotypisty, monotypisty i składacza ręcznego, będzie podniesienie produkcji przy równoczesnym polepszeniu warunków pracy pracownika.

Dobrze pojęta, tak przez pracodawcę jak i pracownika rola maszyn stawi je w rzędzie czynników, prowadzących do właściwego celu, a mianowicie „maszyny w służbie i dobrodziejstwem całej ludzkości".

St. T-ki

„Informator Pozn."

Kobieta w organizacji

Okres ostatniej wojny wykazał dobitnie wartość kobiety jako aktywnego członka w każdym społeczeństwie. Udział kobiet w walce o postęp demokratycznego ustroju widoczny jest w całym świecie. Coraz bardziej widocznym jest udział kobiet w życiu organizacyj zawodowych, politycznych i społecznych.

Światowa Federacja Kobiet, będąca międzynarodową organizacją jednoczącą milionowe rzesze kobiet, rozważa problem życia kobiet pracujących w skali ogólnoświatowej, przekazując je drogą uchwał organizacjom różnych krajów.

Na terenie Polski praca organizacyjna kobiet kierowana jest przez Komisję Centr. Zw. Zaw. oraz Koło Posłanek K. R. N., a prowadzona we wszystkich organizacjach. W przemyśle poligraficznym około połowy zatrudnionych osób stanowią kobiety. Stanowią one wybitną większość w Sekcjach Introligatorów, Pomocniczego personelu drukarskiego i litograficznego oraz pracowników biurowych.

Ten liczebny stosunek kobiet do mężczyzn winien znajdować swój wyraz w pracy organizacyjnej kobiet. A tymczasem kobiet w pracy organizacyjnej niemal zupełnie nie ma. Gdzieniegdzie wprawdzie w składzie osobowym Zarządu figuruje kobieta, przychodzi na posiedzenia, lecz jest raczej biernym świadkiem toczących się obrad, niż ich uczestniczką. Na zebraniach zachowuje się podobnie.

Na ten stan rzeczy składa się cały szereg przyczyn. W pierwszym rzędzie większość kobiet (zwłaszcza młodszych wiekiem) traktuje pracę zarobkową jako okres przejściowy. Każda niemal młoda kobieta pozostaje w tym przeświadczeniu, że w pewnym momencie swego życia wejdzie w związek małżeński i zaprzestanie pracy zarobkowej. I faktycznie większość z nich od pracy tej odchodzi. Ten stan rzeczy stwarza wśród kobiet sugestię, że nie warto poświęcać wiele uwagi ani samej pracy, a tym bardziej organizacji, która interesy pracownicze reprezentuje. Często można usłyszeć z ust kobiet „wyjaśnienie" — poco będę się tym przejmować, skoro może za rok lub dwa wyjdę zamąż i zostanę w domu! I mówiąc tak nie myśli o tym, że i w ciągu tych dwu lat chciałaby dobrze zarobić i korzystać z pełni praw zdobytych przez organizację. I że chcąc ze zdobyczy korzystać, trzeba je najpierw wywalczyć. I nie chce widzieć tego, że wiele kobiet porzucających pracę w momencie zamążpójścia, po pewnym czasie do pracy tej powraca. I że jej także zdarzyć się to może.

Dalszą przyczyną bezczynności kobiet w organizacji jest brak wiary w swe siły, brak odwagi wypowiadania swych myśli, uwag lub pytań na zebraniach. Stąd wynika nikły udział kobiet w zebraniach i ich zupełne milczenie.

I wreszcie brak zainteresowania dla obowiązujących przepisów ustaw i zbiorowego układu pracy, pracy związkowej — to wszystko stawia kobiety w roli „kopciuszka" związkowego, idącego na szarym końcu, nie wiedzącego nigdy dokąd i poco idzie.

W okresie sanacji — do roku 1939 — gdy należenie do związku klasowego wymagało pewnej dozy odwagi, udział kobiet w naszej organizacji był znacznie mniejszy. Okres nieustannych walk, połączonych z różnymi szykanami nie stwarzał warunków do skutecznej akcji konsolidacyjnej. Walczyć musieliśmy o samo prawo do organizowania się.

Obecnie, gdy w organizacji naszej skupia się niemal pełne 100% pracowników i pracownic przemysłu poligraficznego, dążyć musimy do stworzenia z każdej jednostki pełnowartościowego człowieka naszej związkowej rodziny. Do pracy związkowej stanąć muszą kobiety na równi z mężczyznami.

Wstępnym krokiem do tych prac jest powołanie Wydziałów i Rad Kobiecych przy Zarządach Związku. Zadaniem tych Wydziałów i Rad będzie w pierwszym rzędzie odbywanie zebrań kobiecych, na których referowane i dyskutowane będą aktualne problemy z życia kobiet oraz organizacji i całego społeczeństwa, organizowanie pogadanek, wykładów lub kursów na tematy dotyczące pracy zawodowej, praktycznych zajęć domowych, higieny itp.

Organizacja wzywa Was, Koleżanki, do pracy. W pracy tej osiągnąć możecie wiele indywidualnych korzyści, a równocześnie z roli „kopciuszka" przejdziecie do roli pełnowartościowego czynnika i aktywnego współpracownika w kierowaniu losami naszej wspólnej organizacji. Nie będzie to trudne — zechciejcie tylko poświęcić trochę czasu i dobrej woli.

Wu-Ka.

Pięćdziesięciolecie pracy zawodowej

OKRĘG KRAKÓW

Długoletnia praca zawodowa, a przy tym wypełnienie swego życia ideałami poświęconymi społeczności, rozszerzeniu swego światopoglądu dla dobra ogólnego oraz udoskonalenia form organizacyjnych — winna znaleźć w społeczeństwie drukarskim i jemu pokrewnym uznanie i cześć dla oddanej pracy.

Toteż organizacja nasza w pierwszym rzędzie przychyla się do uczczenia wieloletniej pracy i zasług tych naszych Kolegów, którym danem było ciężkie okresy walki o byt przetrwać, a rezultaty i doświadczenie przekazać generacji młodszej.

Jubileusze pracy zawodowej obchodziło już wielu kolegów różnych Okręgów i Oddziałów, a koledzy krakowscy uczcili swych jubilatów w r. 1919, 1920, 1922 i ostatnio w r. 1930.

Zarząd Okręgu wznowił tradycję uczczenia 50-letniej pracy zawodowej 19 kolegów. Oficjalna uroczystość odbędzie się w dniu 15 grudnia 1946 w godzinach przedpołudniowych w Starym Teatrze. Uchwałą ostatniego Nadzw. Walnego Zgromadzenia został powołany Komitet, który wspólnie z Zarządem ma za zadanie opracować ramy i program tej imprezy. Wydaną zostanie okolicznościowa pamiątkowa „Jednodniówka".

L. N.

Z obrad plenum KCZZ

W dn. 2—4 grudnia br. trwały w Warszawie obrady zwiększonego plenum Komisji Centr. Związków Zaw. przy udziale przewodniczących i sekretarzy Zarządów Głównych i CKZZ. Nasz Związek reprezentowali kol. Koczub W. i Cichoński J.

Przewodniczący KCZZ, tow. Witaszewski zreferował sprawę nabycia przez KCZZ dwóch budynków w Warszawie na przyszłą siedzibę KCZZ za cenę 35 mil. złotych, oraz zaciągnięcia pożyczki 33 mil. na dokonanie tej transakcji. Zaznaczył zarazem, że to ze składek wpłacanych przez robotników na odbudowę stolicy, wybudowany zostanie przy ul. Marszałkowskiej dom dla tych Zarządów Głównych, które obecnie mają swe siedziby poza Warszawą bądźteż w lokalach nieodpowiednich. Zgłoszone w tych sprawach wnioski jednomyślnie uchwalono.

Z dalszej części referatu tow. Witaszewskiego dowiadujemy się, że w związkach zorganizowanych jest w Polsce 2,155.709 pracowników. W terenie działają: 38 Zarządów Główn., 14 OKZZ-tów, 1 Rada Zw. Zaw. w Warszawie i 213 Powiatowych Rad Zw. Zaw.

Działalność związków na odcinkach pracy kulturalno-oświatowej, sportu i wychowania fizycznego, bezpieczeństwa i higieny pracy, młodzieżowej, kobiet oraz wczasów, rozwija się bardzo powoli. Koniecznym jest uaktywnienie prac na tych odcinkach.

W niektórych związkach łączność między Zarządami Głównymi a niższymi komórkami organizacyjnymi jest niewystarczająca. Konieczne są częstsze wyjazdy, celem kontroli i instruowania. Płatność wkładek pozostawia wiele do życzenia. Stąd też i KCZZ nie otrzymuje takich sum, jakie przypadłyby od wykazywanej przez Zarządy Główne ilości członków. Przeciętny wpływ do września br. wynosił 2,200.000 zł, podczas gdy na utrzymanie aparatu KCZZ i OKZZ-tów potrzeba około 6 i pół mil. Wprawdzie OKZZ-ty dotychczas otrzymują część wkładek poza wpłatami do KCZZ, jednak sam budżet KCZZ wymaga większych funduszów, toteż wnosi, aby Zarządy Główne przyjęły na siebie obowiązek dodatkowego opłacania po 1 zł. od członka miesięcznie od dnia 1-go stycznia 1947. Wniosek ten znaczną większością głosów uchwalono.

W referacie swym omówił również tow. Witaszewski stosunek związków do organizacyj politycznych, podkreślając, że należy bezwzględnie zachować zupełną niezależność związków zawodowych, które współpracują z partiami na zasadzie równości.

Sekretarz KCZZ tow. Rusinek, omawiając ogólną sytuację gospodarczą kraju, podkreślił stały wzrost produkcji, który pozwala żywić na przyszłość jak najlepsze nadzieje. Należy jednak w dalszym ciągu usprawniać i podwyższać produkcję w sposób określony trzyletnim planem gospodarczym. Wskazał na istniejące w wielu przedsiębiorstwach i instytucjach przerosty administracyjne, które obniżają wartość dochodu społecznego. Z przerostami tymi należy bezwzględnie walczyć, przy czym poważną rolę odegrać muszą związki zawodowe.

Obszerniej omówił sprawę nauczycielstwa i warunków ich pracy, podkreślając groźny dla naszej kultury odpływ nauczycieli do innych zawodów. Ostatnia ogólna podwyżka płac została zgilotynowana podwyżką cen przez spekulantów. Rozpoczęta walka przez czynniki rządowe przy pomocy Związków Zawodowych zdołała w ostatnich dniach zahamować wzrost cen, obecnie zaś wysiłki nasze pójdą w kierunku spowodowania obniżenia tych cen, gdyż zwyżkowa tendencja nie ma żadnego uzasadnienia.

Tow. Sokorski omówił zagadnienie wyborów, o których piszemy na innym miejscu, a tow. Kofman omówił trzyletni plan gospodarczy.

W toku obrad wiceprzewodniczący KRN, tow. Zambrowski zreferował działalność Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i jej dotychczasowe wyniki podając, że w ciągu roku wpłynęło około 15.000 skarg i doniesień i wydano łącznie około 5 i pół tys. wyroków. Informuje przy tym, że we Francji i na Węgrzech zastosowano karę śmierci na spekulantów, co dało pozytywne wyniki.

Wiceminister tow. Bobrowski omówił zagadnienie płac i cen, a Komisarz Daniny Narodowej przedstawił szczegóły, dotyczące wysokości i płatności daniny, apelując do związków o współpracę w tym kierunku.

W obszernej dyskusji zabierało głos 28 mowców, wyrażając pozytywne ustosunkowanie się do zagadnień, poruszanych w referatach i omawiając zagadnienia poszczególnych związków. Zagadnienia te znalazły swój wyraz w uchwalonych rezolucjach.

Wu-Ka

Wybory

W dniu 19 stycznia 1947 odbędą się pierwsze w powojennej Polsce wybory. Do tego niezmiernie ważnego w życiu państwowym aktu przygotowuje się cały świat pracowniczy. Toteż i w toku obrad KCZZ na plenum w dniach 2—4 grudnia br. zagadnienie to obszernie zostało omówione.

Skład osobowy przyszłego sejmu polskiego nie może być dla świata pracy obojętny. Chcąc utrzymać władzę w rękach świata pracy, chcąc utrzymać dotychczasowe jego zdobycze i kroczyć stale do poprawy bytu, musimy wprowadzić do sejmu jak największą ilość przedstawicieli demokratycznych ugrupowań politycznych i organizacyj zawodowych. W toku wspomnianych obrad podkreślono wyraźnie, że w dniu 19 stycznia świat pracy złożyć ma egzamin swej dojrzałości i zdolności do decydowania o własnych losach. Dzień ten bowiem zadecyduje, czy Polska postępować będzie drogą rozwoju i udoskonalenia demokratycznego ustroju, czy też cofnie się na drogę dawnych błędów i niesprawiedliwości społecznych.

Jest chyba rzeczą zupełnie zrozumiałą, że nikt z nas nie pragnie powrotu do stanu z przed roku 1939. Nowe zaś warunki egzystencji zapewnić mogą tylko nowi ludzie, wychodzący z szeregów tych ugrupowań, które przed rokiem 1939 nie miały poważniejszego wpływu na kształtowanie się stosunków w kraju. Tym środowiskiem są jedynie ugrupowania o programie demokratycznym.

W życiu naszej organizacji zawodowej od samego zarania jej egzystencji zasady demokracji były ściśle przestrzegane. Wiemy z własnego doświadczenia, jak dobrze czuliśmy się między sobą, gdy sami ustalaliśmy dla siebie zasady współżycia, gdy wszyscy razem radziliśmy nad dotyczącymi nas sprawami i drogą wspólnie podejmowanych uchwał decydowaliśmy w sprawach, wchodzących w orbitę działalności organizacji. Pamiętamy też, jak oburzaliśmy się na wszelkie próby narzucania nam decyzji, bądź też decydowania w naszych sprawach wbrew naszej woli i w sposób krzywdzący nas. Pamiętamy wreszcie, jak oburzaliśmy się na te nieliczne w naszej organizacji próby samowoli stojących na czele jednostek.

Stałym naszym życzeniem w tych ciężkich latach walki organizacyjnej było, abyśmy obserwowany u nas demokratyczny ustrój

organizacyjny przeszczepić mógł na grunt ogólnokrajowy. W tym dążeniu nie byliśmy odosobnieni. Byliśmy tylko jedną z wielu grup pracowniczych, które również zdawały sobie sprawę z konieczności dokonania zmiany ustroju społecznego, znały drogę prowadzącą do tej zmiany, a jedynie brak sił i masowej decyzji nie dawały możności realizacji tych dążeń.

Po ostatnio przeżytej tragedii najazdów hitlerowskich cały świat niemal przystąpił do przebudowy swych ustrojów. W tym dziele Polska nie pozostaje w tyle. I tu dokonuje się całkowita przebudowa ustroju. Trudno byłoby na przestrzeni ubiegłych kilkunastu miesięcy oczekiwać błyskotliwych efektów i całkowicie doskonałych osiągnięć. Każda nowość wymaga udoskonalenia i troskliwej opieki, aby wydać mogła owoc doskonały. Każde nowe życie opieki tej potrzebuje, jak i czasu do rozwoju. Burza dziejowa, która przeszła nad naszym krajem, pozostawiła wśród nas wiele mętów, które wkradły się w szeregi twórców nowego życia i wysiłki ich paraliżują, opóźniając postęp. Walka z tym elementem trwać musi przez czas dłuższy. Z tego musimy sobie jasno zdawać sprawę i nie zrażać się przejściowymi niepowodzeniami, czy trudnościami. Idąc wytrwale naprzód w raz obranym kierunku, dojdziemy niewątpliwie do zamierzonego celu.

Na tej właśnie drodze etapem niezmiernie ważnym, mającym decydujące znaczenie, będzie właśnie dzień wyborów. Wszystkie organizacje zawodowe, doceniając znaczenie wyborów, deklarują swe przystąpienie do bloku wyborczego stronnictw demokratycznych. Nasza organizacja solidaryzuje się w tym z innymi związkami zawodowymi i również akces do tego bloku zgłosiła, dając wyraz swemu zdecydowanemu poparciu tych wszystkich poczynań, które przybliżają nas do ustroju, opartego na zasadzie równości, braterstwa i sprawiedliwego podziału dóbr materialnych.

Wu-Ka

Józef Galewski, mistrz drukarski, Kraków.

Koster czy Gutenberg

(Ciąg dalszy)

W roku 1800 ukazało się w Moguncji kosztem autora i w komisie u Jana Leonarda Sykstusa Lachnera w Norymberdze dzieło: „Essai sur les monuments typographiques de Jean Gutenberg, Mayencais, Inventeur de l'Imprimerie, par Gotthelf Fischer". W dziele tym powiada Fischer: „Sławni astronomowie: Lalanda, von Zach i Bode postanowili nazwać pierwszą planetę, którą odkryją, „Gutenberg", ażeby w ten sposób spłacić dług ludzkości wobec wynalazcy sztuki drukarskiej (sont convenus d' attacher le nom de Gutenberg à la première planète qu'ils decouvrira dans les régions celestes. Ils acquitteront la dettede l'humanité).

Najstarsze jak i młodsze świadectwa udowadniają z rzadką zgodnością, iż Gutenberga, który się nigdy nie mianował wynalazcą sztuki drukarskiej ani też drukarzem, współcześni mu i nowsi badacze wyraźnie jako wynalazcę sztuki drukarskiej oznaczają. Prawdopodobnie dowiedzieli się o tym dokładnie jeżeli nie od mistrza samego, to przynajmniej od jego uczniów, zatem wiadomości swe czerpali z pierwszego źródła, a wobec takich przygniatających dowodów, pozostały wszelkie dotychczasowe próby postawienia w miejsce Gutenberga innego wynalazcę, bezskuteczne. Mimo tego podjęto próbę tę w późniejszych stuleciach ze strony niemieckiej, holenderskiej, włoskiej, czeskiej, francuskiej i belgijskiej przejściowo przyznano zaszczyt wynalazku około 16 miastom, oprócz Strasburga i Moguncji i około 12 ludziom obok Gutenberga.

Najstarsza próba przywłaszczenia sobie sławy wynalazku gutenbergowskiego wyszła z rodziny jego spólników: Fust-Schöffer. Podług wiarogodnego podania Gutenberg „zaniewidział na starość", zmarł samotnie i bezpotomnie i w swych drukach nigdy się nie wymieniał, przez to nie było też trudno zatrzeć jego ślad i zasługę innym przypisać, tylko upłynąć musiał jeszcze pewien czas, ażeby pamięć o nim swolna zamarła. Jeszcze w pierwszych latach po jego śmierci uważany był Gutenberg przez jego współczesnych bezsprzecznie i wyłącznie za wynalazcę i również w schöfferowskim wydaniu Liwjusza z roku 1505 stoi w dedykacji cesarzowi Maksymilianowi, przy czym powołuje się na Moguncję: „Solich wergk allermechtigster König (das zuvor an ewr konigliche maiestat eere darzu Furste vnd heren auch gemeinde vnd stette teutzscher Nation zu nütze in teutzsch bract in der loblichen stadt Mentz gefertigt vnd getrückt ist) woll Ewr ko. M. gnediglich vffenhme. In welicher stadt auch anfengklich die wunderbare kunst der Trückerey vnd im ersten von kunstreichen Johan Guettenbergk do man zalt nach Christi ?unsers heren geburth Tausend vierhundert vnd fünftzig Jahre erfunden vnd darnach mit vleyss kost vnd arbeit Johan Fausten vnd Peter Schöffers zu Mentz gebesserth vnbestendig gemacht ist worden. Darumb dieselbe stat nicht allein bey Teützscher Nation sunder auch bey aller welt in ewige zeit (als wol verdynet) gebreyst vnd gelobt solle werden vnd die burger vnd eynwoner do selb ist des billich geniessen." Autorem dedykacji tej był Ivo Wittig, kanonik klasztoru św. Wiktora pod Moguncją, który o Gutenbergu był dokładnie poinformowany, wobec czego nie odważyła się rodzina Fust-Schöffera na jakikolwiek protest. Lecz kilka lat później i to w zakończeniu „Enchiridiona", drukowanego w roku 1509, znajduje się wzmianka, poczyniona przez Jana Schöffera, iż „dzieło to drukowanym było kosztem i staraniem sławetnego i oględnego moguckiego obywatela, którego dziadek (Jan Fust) był twórcą sztuki drukarskiej". Zatem nie ojcu swemu, Piotrowi Schöfferowi, lecz dziadkowi, Janowi Fustowi, chce wnuk przypisać sławę wynalazku gutenbergowskiego, zaopatrując również w roku 1515 kronikę opata Trittheniusa następującym zakończeniem w języku łacińskim, złożonym w formie kielicha: „Kronika ta drukowaną jest w szlachetnym i sławnym mieście Moguncji, pierwszej wynalazczyni sztuki drukarskiej, w wigilię św. Małgorzaty w roku 1515 przez Jana Schöffera, obywatela mogunckiego, wnuka pierwszego wynalazcy sztuki tej, który wreszcie w roku 1450, w 13 indykcji, za panowania Fryderyka III i arcybiskupa i elektora mogunckiego Dytrycha Cchenka z Erbachu, sztukę drukowania o własnej sile duchowej wymyślić i zgłębić rozpoczął, a w roku 1452 oną przy boskiej pomocy ukończył i do drukowania doprowadził, lecz przy pomocy różnych potrzebnych wynalazków Piotra Schöffera z Gernsheimu, swego pomocnika i syna adoptowanego, któremu też córkę swą, Krystynę, jako godne wynagrodzenie za jego pracę i liczne wynalazki, dał za żonę. Obaj, Jan Fust i Potr Schöffer, trzymali wpierw sztukę tę w tajemnicy, obowiązując wszystkich czeladników i sług przysięgą do milczenia i w żaden sposób nie zdradzenia jej, która to sztuka wreszcie w roku 1462 przez tych samych czeladników po różnych krajach rozpowszechnioną została i bardzo się rozrosła."

Przedstawienie to znalazło wiarę i rozpowszechnienie, tak, że już w roku 1524 dostała się do kroniki **Appianusa**, a w roku 1533 do kroniki bawarskiej **Jana Tourmair'a**. Tourmair, zwany Aventin, powiada o nim w rozdziale „Wie di Truckerei erfunden ist worden" (Jak drukarstwo zostało wynalezione) między innymi: „Eben auch obgnants jars (1450) ist erfunden worden die druckerei zu Mainz am Rein von einem g'nant Hans Faust. Hat zwei jar daran zuegericht mit Hilf seines eidens Peter Schäffers von Gärenshaim, dem er sein ainiche tochter Cristonam zu der ee gab. Die zwên haben dise Kunst lang in gehaim gehalten, niemants zuesehen lassen; haben alle gesellen und knecht, zu solcher arbeit und kunst nottorftig; ain aid müessen schweren, das sis niemand offenbaren noch lernen wölln. Doch über zehen jar haben jetz'nanter Faustens und Schäffers diener dise kunst geoffenbart und öffentlich herfür an das liecht bracht: Hans Gu-

temperger von Strassburg in Teutschland, sein landsleut Ulrich Han und Sixt Reis habens in Welschland und gen Rom am ersten bracht". Wprawdzie wymienia się przy końcu Gutenberga, lecz zdegradowanego do zwykłego pomocnika, który wynalazek rozpowszechnia za granicą. Podobnie wypowiadali się o „wynalazcy" Fuście w XVI wieku Gassari, Accursius, Eihlander i inni, podczas gdy w przeciwieństwie do tej bajki fustowskiej podaje zupełnie wiarygodnie wspomniany już Trithemius w pamiętnikach klasztoru Hirsau, powstałe około roku 1513 pod rokiem 1450: „W tym czasie wynaleziono i wymyślono w Moguncji, mieście w Niemczech nad Renem, a nie we Włoszech, jak niektórzy błędnie podawali, ową cudowną a dawniej niesłychaną sztukę książki za pomocą głosek zestawiać i drukować, przez Jana Guttenbergera, obywatela mogunckiego, który, gdy już prawie cały swój majątek nad wynalazkiem sztuki tej spotrzebował, i nawet z wielkimi trudnościami walcząc, w tym i owym środkami swemi już nie podołał, będąc już blisko zaniechania całego przedsiębiorstwa, powątpiewając o jego sukcesie, wreszcie wsparty radą i wkładami Jana Fusta, również obywatela mogunckiego, zaczęte dzieło ukończył". Trithemius wprawdzie powołuje się przy końcu na Piotra Schöffera, od którego przed 30 laty o całej tej sprawie się dowiedział, jako „zięcia" wynalazcy, a wreszcie nawet mówi o „trzech wynalazcach" (Gutenberg-Fust-Schöffer), którzy „mieszkali w Moguncji w domu zum Jungen". Że tutaj pierwszych spólników zrobiono „wynalazcami", nastąpiło to bezwątpienia na mocy źródła schöfferowskiego, gdyż Trithemius już poprzednio Gutenberga jako wynalazcę sztuki drukarskiej wymienia. (C. d. n.)

budowy gospodarczej kraju i jasnej pozycji demokratycznej, czechosłowackie związki zawodowe odgrywają poważną rolę w życiu politycznym kraju. Zarówno w okresie wyborów do parlamentu, jak i po wyborach, związki zawodowe występowały i występują jako czynnik konsolidujący czechosłowacką demokrację.

Czechosłowacki ruch zawodowy, zorganizowany w skali narodowej w jednolitej organizacji, a w skali międzynarodowej w Światowej Federacji Związków Zawodowych, udzielają wiele uwagi zagadnieniom międzynarodowej walki o pokój. Równolegle z tą walką przeciw międzynarodowej reakcji i pozostałościami faszyzmu, czechosłowacki ruch zawodowy — wbrew demagogicznym kłamstwom reakcji — czuje się mocno związany z międzynarodowym ruchem demokratycznym. P. G.

Czechosłowacki ruch zawodowy

Pierwszy powojenny zjazd czechosłowackich związków zawodowych, odbyty w b. r., stał się potężną manifestacją jedności organizacyjnej i jednomyślności ideologicznej. Klasa robotnicza Czechosłowacji już w pierwszych dniach po wyzwoleniu spod okupacji hitlerowskiej, przystąpiła do odbudowy swoich związków zawodowych. W okresie, który minął od tych dni ruch zawodowy Czechosłowacji osiągnął duże rezultaty. — Z ogólnej liczby 2.407 tys. ludzi pracy najemnej w Czechach i Morawach zorganizowanych jest w związkach zawodowych blisko 1.800 tys., a więc 74%. Do liczby tej dodać należy cyfrę 250 tys. członków związków zawodowych Słowacji, które przystąpiły do ogólnej związkowej Centrali w Pradze. Ogólna liczba członków jednolitych związków zawodowych Czechosłowacji przekracza 2 miliony. Na terenie samych tylko Czech i Moraw istnieje ponad 11 tys. fabrycznych organizacji zawodowych. Własnością Centr. Rady Związków Zaw. Czechosłowacji jest jedno z największych wydawnictw w kraju, które zatrudnia do 2 tys. pracowników. Centr. Rada wydaje codzienne pismo p. t. „Praca". Redakcja dziennika „Praca" posiada 24 oddziały na prowincji. Ponadto związki zawodowe wydają 36 innych organów prasowych. Związki zawodowe posiadają rozległy aparat dla kolportowania swych wydawnictw. Obejmuje on 14 wielkich księgarń i kilkaset kiosków i punktów rozdzielczych.

W kierowniczych organach związków współpracują ze sobą przedstawiciele wszystkich dawnych kierunków związkowych i członkowie różnych partii politycznych: social-demokraci, komuniści, narodowi socjaliści, słowaccy demokraci, katol. partii ludowej. W skład prezydium Centr. Rady wchodzą wybitni działacze b. narod.-socjalistycznych związków zawodowych i związku urzędników.

Wyzwolenie Czechosłowacji spod okupacji hitlerowskiej nie tylko sprzyjało ustanowieniu jedności związkowej, ale stworzyło również warunki do likwidacji monopolistycznego kapitału niemieckiego i współpracującego z nim rodzimego. W 8.700 przedsiębiorstwach, będących własnością niemieckich kapitalistów i czeskich kolaboracjonistów, ustanowiona została administracja narodowa przy udziale związków zawodowych. Dekret o nacjonalizacji banków i kluczowego przemysłu prawnie usankcjonował ten stan rzeczy i 70% czechosłowackiego przemysłu przeszło na własność państwa.

Czechosłowackie związki zawodowe biorą aktywny udział w kierownictwie znacjonalizowanych przedsiębiorstw i wysunęły ze swych szeregów wielu dyrektorów fabryk. Związki współdecydują przy rozstrzyganiu sprawy płac i cen. Również i w prywatnym sektorze gospodarczym robotnicy i pracownicy umysłowi i ich organizacje zawodowe korzystają z prawa udziału w rozstrzyganiu zagadnień produkcyjnych i administracyjnych. Ta nowa prawna pozycja związków zawodowych daje czechosłowackiej klasie robotniczej gwarancję rozwoju gospodarki narodowej w interesach mas pracujących. Nacjonalizacja banków i wielkiego przemysłu zmieniła radykalnie układ sił społecznych w Czechosłowacji, co z kolei wpływa na politykę ruchu zawodowego. Przed związkami zawodowymi stanęły obecnie nowe zadania, w pierwszym rzędzie zadanie odbudowy republiki i jej ekonomiki. Głównym zadaniem jest przezwyciężenie chaosu gospodarczego, wywołanego przez wojnę i rabunkową gospodarkę okupantów. Przed klasą robotniczą Czechosłowacji stanęło w całej rozciągłości zadanie zwiększenia produkcji i wzrostu wydajności pracy. I w tej dziedzinie związki zawodowe mają do zanotowania duże osiągnięcia.

Bardzo wiele zdziałały związki zawodowe w zakresie urzeczywistnienia swego udziału w kierownictwie znacjonalizowanych przedsiębiorstw, w zakresie wysuwania i wyszkolenia nowych kierowniczych sił gospodarczych.

Dzięki sukcesom w dziedzinie od-

Umasowienie wychowania fizycznego

Dążenia do umasowienia wychowania fizycznego i sportu zaczynają przybierać realne kształty. Oczywiście, zdajemy sobie sprawę, że nie jest to wychowanie fizyczne w tym zasięgu do jakiego dążymy, pomimo to, dzisiejsze osiągnięcia wskazują, że cała młodzież naszego kraju pożąda sportu, którego była pozbawiona podczas wszystkich lat wojny.

Ten żywiołowy pęd młodzieży do ruchu i wysiłku, przekreślił początkowe dążenia teoretyków wychowania fizycznego, którzy, biorąc pod uwagę niesłychane wyniszczenie biologiczne młodzieży, chcieli do odbudowy zniszczeń przystąpić w trzech etapach, poprzez odżywienie, racjonalną gimnastykę, a w końcu — sport. Ale zanim plan ten wypracowano i wprowadzono w życie, masy zapełniły boiska, bieżnie i tory kolarskie. Choć zbrakło sprzętu, a w wielu ośrodkach — boisk i stadionów, rozpoczęto uprawiać sport. Ogromną pomoc oddali starzy zawodnicy, nie raz już wycofani z czynnego udziału w sporcie. Objęci ogólnym zapałem znaleźli się z powrotem w orbicie czynnej pracy zawodniczej, będąc dla początkujących wzorem i przykładem.

Jeżeli tak wielkie zainteresowanie młodzieży sportem pokrzyżowało w pewnym stopniu plany wychowawców, dążących do ujęcia całokształtu wychowania fizycznego i sportu w pewne racjonalne ramy, to również wykazało ono, że do tej pracy należy się zabrać szybko i w zasięgu tak ogromnym, by obecnymi siłami wychowawczymi i instruktorskimi móc jej podołać.

W zrozumieniu poważnego zagadnienia, świat pracy podjął się rozwiązania go na swoim odcinku, a wyniki osiągnięte, są zadowalające. Prace organizacyjne rozpoczęto w sezonie sportowym, trudno więc było nadawać pożądany i w wielu wypadkach konieczny kierunek. W okres następnego letniego sezonu, Kluby Związkowe wejdą należycie przygotowane organizacyjnie. Jeżeli znajdą się odpowiednie finanse, praca w roku przyszłym przyniesie wielkie osiągnięcia.

Opracowano programy gimnastyczne na okres zimowy i podstawowe wytyczne wychowania fizycznego. Przygotowano też programy sportowe, obejmujące większość Związków Zawodowych, których kluby sportowe zrzeszone są w Wydziale Wychowania Fizycznego i Sportu KCZZ. Wreszcie rozpoczęto cykl kursów wychowania fizycznego dla referentów sportowych poszczególnych OKZZ. Na letnich kursach przodowników wychowania fizycznego i sportu, organizowanych przez Państw. Urząd Wych. Fizycznego i PW, ukończyło kurs ponad 250 osób, delegowanych przez Wydziały Sportowe poszczególnych Związków Zawodowych.

Liczebnie bardzo nieznacznie — jednak zwiększa się stale kadra pracowników wychowania fizycznego w wydziałach sportowych. W roku przyszłym liczebność i sprawność uczestników poszczególnych igrzysk związkowych znacznie wzrośnie.

Fr. Sz

Kobiety polskie

na posterunku

W walce o pokój, podjętej przez elementy demokratyczne i postępowe całego świata, kobiety zajmują jedno z czołowych miejsc.

Ostatni zjazd Komitetu Wykonawczego Światowej Federacji Kobiet — organizacji jednoczącej milionowe rzesze — powziął szereg uchwał o wielkim znaczeniu politycznym i społecznym.

Kobiety polskie, które najbardziej ucierpiały w ostatniej wojnie i które może najwięcej odczuwają potrzebę pokojowej współpracy wszystkich narodów, solidaryzują się z uchwałami, powziętymi przez październikowy zjazd Federacji.

Właśnie po linii tej solidarności jakkolwiek z wyeksponowaniem spraw rodzimych — idą rezolucje klubu posłanek KRN. W ciasne ramy słów ujęły one szeroki nurt myśli, charakteryzujących dzisiejszą postawę kobiety polskiej.

Oto rezolucje:

Protestujemy przeciwko agresji faszyzmu. Żądamy, aby bohaterski naród Hiszpanii i ojczyzna Dolores Ibarruri, wielkiej bojowniczki o wolność, została wyzwolona spod przemocy Franco, aby organizatorzy wojen w Hiszpanii, Grecji, nie rozniecali walk wewnętrznych w Egipcie.

Protestujemy przeciw uniewinnieniu w procesie norymberskim trzech zbrodniarzy: von Papena, Schachta i Fritsche.

Żądamy honorowania uchwał poczdamskich, które stanowić muszą rękojmię trwałego pokoju.

Ziemie Zachodnie przynależne na zawsze Polsce nie mogą być elementem międzynarodowych rozgrywek.

Żądamy powrotu do kraju naszych żołnierzy, przebywających na obczyźnie. Ich rąk i mózgów potrzebuje odrodzone państwo. Czekają matki, żony i dzieci.

W przede dniu wyborów do Sejmu posłanki do KRN z PPR, PPS, SL i SD stają na stanowisku współpracy i jednolitości działania między partiami. W rzeczywistości dzisiejszej uważają blok czterech partyj za podstawową siłę istnienia Wolnej, Demokratycznej Polski.

Kobiety polskie, które brały czynny udział, walcząc z okupantem niemieckim, chcą jeszcze większy udział brać w utrwaleniu naszej niepodległości i odbudowie kraju.

Do akcji przedwyborczej należy masowo wprowadzić kobiety. Muszą one wejść jak najliczniej do Komisyj Wyborczych.

Szereg problemów, jakie będzie rozstrzygał Sejm, wymaga aktywnej współpracy przyszłych posłanek. Obecnie jest nas 7 proc. ogólnej liczby posłów do KRN. W porównaniu ze stanem sprzed 1939 roku, ilość posłanek wzrosła znacznie, ale biorąc pod uwagę, że kobiety stanowią ponad 50 proc. ludności w państwie, liczba ta musi się wydatnie zwiększyć.

Uchwały Kongresu Polaków z Ziem Odzyskanych

I. Kongres Polaków z Ziem Odzyskanych, odbyty w listopadzie br. w Warszawie uchwalił następujące rezolucje:

„Kongres, wyrażając radość z wyzwolenia i powrotu do Macierzy, składa hołd poległym braciom i wszystkim pokoleniom ojców, które, utwierdzając w nich polskość, zachowały ziemie zachodnie Odrodzonej Polsce, braciom walczącym w ostatniej wojnie na wszystkich frontach świata, zwłaszcza zaś bohaterskiemu odrodzonemu Wojsku Polskiemu, Uczestnikom walki podziemnej, Żołnierzom Narodów Zjednoczonych, w szczególności Żołnierzom Armii Czerwonej, którzy we wspólnej walce o pokój i wolność w świecie pokonali odwiecznego wroga Polski.

Kongres pozdrawia Serbo-Łużyczan, Duńczyków i Fryców, którzy wspólnie z Polakami walczyli o prawo narodów, uciskanych przez Niemcy.

Polacy z Ziem Odzyskanych, ostrzegają przed knowaniami tych sił wstecznych w państwach anglo-saskich, które dla zrealizowania własnych imperialistycznych celów dążą do odrodzenia hydry niemieckiej.

Zebrani stwierdzają, że fakt istnienia na Ziemiach Odzyskanych — mimo wielowiekowej germanizacji — ponad miliona polskiej ludności autochtonicznej jest najlepszym świadectwem odwiecznej polskości tych ziem a uzyskane dotąd w najcięższych warunkach osiągnięcia na Ziemiach Odzyskanych są najpewniejszym sprawdzianem zdolności narodu polskiego do zagospodarowania tych ziem.

Zawzięta walka Polaków w Niemczech z germanizacją jest dowodem trwałej w narodzie polskim dążności do powrotu na odwieczne polskie ziemie zachodnie, mimo panującej w Polsce szlacheckiej, a w ostatnim okresie historycznym — sanacyjnej, polityki, która usiłowała Naród Polski skierować na drogę podbojów na wschodzie.

Zebrani stwierdzają, że zwycięstwo demokracji polskiej, zwłaszcza zaś zawarcie sojuszu polsko-radzieckiego, doprowadziło do urzeczywistnienia tych odwiecznych dążeń narodu polskiego.

O ZIEMI ODZYSKANEJ

(Odpowiedź Niemcom i ich obrońcom z obozu reakcji międzynarodowej)

Chcą nam ją zabrać? Niech przyjdą i biorą!
Wulkany mogił zastąpią im drogę,
umarli wstaną podobni upiorom,
w dłoniach krew niosąc, a w oczach pożogę
owej ekstazy, co wężem z płomienia
dookoła Ojczystą ziemię opierścienia.

Chcą nam ją zabrać? Jakiś śmiech ponury
drży we wnętrznościach ziemi, gdzie śpią w pysze
swych snów — a sny ich z złota i purpury —
nasi, o Polsko! krwawi Towarzysze
co się pokładli u Twoich rubieży,
nadsłuchujący przez sen, — żali wróg nie bieży.

Chcą nam ją zabrać? Przysięgi łańcuchem
skuci my, żywi, z tymi umarłymi
i jednej siły zachłyśnięci duchem
i w jeden szaniec spojeni olbrzymi,
grozny, żelazną nawałnicą wzdęty
i wyniesiony ponad świata skrzek i męty.

Chcą nam ją zabrać? Słowiańska Królowo!
Nad cmentarzami wysieczonych ludów
chorągiew Twoja powiewa na nowo,
aby być znakiem zmartwychwstania cudów
i czuwać nad tą Odzyskaną Ziemią
gdzie niepomszczone dotąd pokolenia drzemią!

Chcą nam ją zabrać? Niech przyjdą i biorą!
A ta się ziemia jak czeluść otworzy
i z niej w orkanach, co huczą i gorą
wyjdzie lud z orłem, wzlatującym w zorze!
I znowu krwią swą w twarz najeźdźcom bryźnie
jak wówczas kiedy w krwi szedł ku wolnej Ojczyźnie!

Olsztyn, w listopadzie 1946 r.

AL — WAN

Z Okręgów Związku:

OKRĘG OLSZTYN

I MY PRACUJEMY...

W dniu 16 listopada b. r. Drukarnia Państwowa w Olsztynie obchodziła uroczyście pierwszą rocznicę swego istnienia. W tym bowiem czasie ub. roku Drukarnia rozpoczęła swoją normalną pracę, mając 2 płaskie maszyny, 3 tygle, 2 maszyny do cięcia, kilka kaszt poniemieckich czcionek i nieco drobnego sprzętu.

W takich warunkach trwała praca do kwietnia b. r., kiedy to rozpoczęto dalszą rozbudowę drukarni: dokończono remontu obszernego gmachu drukarni, porobiono instalacje elektryczne, gazowe, wodociągowe i do należycie urządzonego lokalu sprowadzono szereg maszyn drukarskich, introligatorskich i 2 linotypy. Dokupiono również większą ilość czcionek i materiału zecerskiego.

Na początku sierpnia b. r. nastąpiło przyłączenie do Drukarni Państwowej drukarni Urzędu Inf. i Prop. wraz z personelem, co spowodowało powiększenie majątku Druk. Państwowej i wzrost liczby personelu.

Obecnie Drukarnia Państwowa posiada: 8 maszyn płaskich, 5 tygli zwykłych, 2 samonakładacze, 4 maszyny do cięcia zwykłe, 1 automatyczną, 2 linotypy, stosunkowo bogatą zecernię, introligatornię i 104 osoby personelu.

W takim stanie obchodziła Drukarnia pierwszą rocznicę. Dorobek to niełada, zważywszy, że, właściwie, większość pracy nad rozbudową przypada, jak zaznaczono wyżej, na okres czasu od kwietnia b. r. Zaiste wiele trudu włożyli pracownicy drukarni z jej kierownikiem, by doprowadzić swe dzieło do tak pokaźnego rezultatu.

W ozdobnie wydanej przez Drukarnię Państwową z okazji rocznicy „Jednodniówce" Zarząd Okręgu Olsztyńskiego naszego Związku, składając Jubilatce życzenia dalszego pomyślnego rozwoju, wyraził również życzenie, by rozwój tej placówki nie ograniczył się do Olsztyna, lecz, by z pomocą CZPZG, przyczyniła się ona do powstania drukarń na terenie województwa, których obecnie brak, stwarzając w ten sposób oddziały dla naszego Okręgu.

Na program uroczystości złożyły się: akademia w sali Świetlicy Drukarni, z udziałem Kółka Dramatycznego i Chóru naszego Związku oraz podwieczorek i tańce. Podczas akademii, na której byli obecni przedstawiciele władz rządowych, OKZZ, społecznych i politycznych, wręczono wiceprezydentowi miasta pięknie wykonaną Księgę Pamiątkową, a pracownikom dyplomy uznania za pracę nad rozbudową Drukarni.

*

Tyle co do Drukarni Państwowej i obchodu rocznicy jej powstania. Teraz nieco miejsca należy udzielić temu, co nie mniej leży na sercu nam, drukarzom olsztyńskim. Z okazji podanej wyżej rocznicy po raz pierwszy uwidocznił swe zdobycze Referat Pracy Kult.-Oświatowej naszego Związku. Był to występ na akademii Kółka Dramatycznego i Chóru. Wiele wysiłku położył Zarząd Związku, by zachęcić ogół do podjęcia takiej pracy: na ogólnych zebraniach, na posiedzeniach Zarządu przy udziale delegatów wciąż była poruszana ta sprawa. I jeżeli teraz osiągnięto upragniony cel — wina w tym niczyja. Złożyły się na to warunki doby obecnej. Trzeba było czasu na uporanie się z trudnościami w nowym miejscu zamieszkania, trzeba było czasu na zapoznanie się ludzi, przybyłych z różnych zakątków naszego rozległego kraju — ze wschodu, zachodu, południa i środka. Dopiero teraz, gdy znaleźliśmy wspólny język i zrozumienie się wzajemne — przystąpiono do współpracy. I to już na — zawsze.

Program występu składał się, jak następuje: obrazek sceniczny „Więzień" w wykonaniu kol. kol. H. Szarejkowej, A. Szarejki i T. Juchniewicza; recytacja „Bez dachu" M. Konopnickiej — wyk. kol. Deonizianka, „Jak to było" — duet odśp. kol. Malkiewiczówna i Lewkowicz - junior; „Płeć słaba wczoraj a dziś" — rec. kol. Żejmo; „Jak Walek z Magdą szli do ślubu" — rec. kol. Pałusko; „Wesół i szczęśliwy" odśp. kol. Skrzywan; „Walentowa ma głos" — kol. Wojżanka; „Madagaskar" — odśp. kol. Lewkowicz - junior. Chór pod kier. kol. Ostaniewicza wykonał: „Marsz drukarzy", „Pożegnanie lasu", „Oj, dana" i „Po nocnej rosie". Konferansjerkę prowadził kol. A. Skrzywan.

Podchodząc do oceny wykonania programu zacytujemy słowa doświadczonego recenzenta olsztyńskiego dziennika „Wiadomości Mazowieckie" w recenzji p. t. „W teatrze „Pod Gryfem":

„Kółko Dramatyczne drukarzy ma za sobą zaledwie kilka tygodni istnienia, dysponuje jednak materiałem nieprzeciętnym, który w doświadczonych rękach kierownika i głównego reżysera Kółka ob. Lewkowicza może utworzyć zespół amatorski z prawdziwego zdarzenia.

Kółko Dramatyczne, którego członkowie nie tylko są aktorami, chórzystami, ale i dekoratorami, prócz całego szeregu innych funkcji teatralnych, pierwszy swój egzamin przeszło z dobrym wynikiem. Postronnego widza uderzył przede wszystkim zapał do pracy młodego zespołu i staranność w wykonaniu.

Poszczególne numery, od dramatu do groteski, świadczyły o szerokiej skali artystycznej wykonawców. Konferansjer zna publiczność i umiał trafić jej do gustu, nawiązując serdeczną nić między sceną i widownią.

Wykonawcy zasłużyli na rzęsiste brawa doskonale bawiącej się widowni. Musimy przyznać, że uznanie to nie było li tylko gestem kurtuazji.

Należy jedynie życzyć, by sympatyczni artyści nie zadowolili się pierwszym sukcesem. Ambicją Kółka Dramatycznego przy Zw. Zawod. Pracowników Poligraficz. winno być stałe podnoszenie swego poziomu, idąc po linii złotego środka między lekką i poważną muzą, a wówczas skromna scenka świetlicowa stanie się prawdziwym teatrem „Pod Gryfem".

Nas, drukarzy olsztyńskich, raduje, że praca kult.-oświatowa na terenie naszego Związku rozpoczęła się tak szczęśliwie. Szkoda tylko, że nie nastąpiło to nieco wcześniej.

Na nadchodzące święta Kółko Dramatyczne przygotowuje „Jasełka", a kol. Ostaniewicz zapowiada ze swym chórem wspaniałe „Kolędy". (g)

OKRĘG LUBLIN

Związek Zawodowy Pracowników Przemysłu Poligraficznego w Polsce — Oddział Lublin powołał do życia Sekcję Składaczy Maszynowych. Sekcja liczy 10 członków. Na zebraniu organizacyjnym ukonstytuował się Zarząd Sekcji w następującym składzie: kol. Kuleszir Wiktor — przewodniczący, kol. Boczek Józef — sekretarz, kol. Chęć Henryk — skarbnik. Sekcja postawiła sobie za cel podnieść poziom techniczny składaczy maszynowych przez urządzenie szeregu pogadanek, dotyczących pracy na linotypach. Na terenie drukarń urządzane będą pokazy praktyczne z dziedziny mechaniki. Sekcja pragnie ożywić życie kulturalno-towarzyskie swych członków. Postanowiono utworzyć zespół orkiestry, dużą trudność sprawia brak instrumentów.

Sekcja śle bratnie pozdrowienia dla wszystkich kolegów z innych okręgów i prosi o nawiązanie z nami łączności. Adres: Związek Zawodowy Pracowników Przemysłu Poligraficznego w Polsce, Oddział Lublin — Sekcja Składaczy Maszynowych, Lublin, ul. Krakowskie Przedmieście Nr. 29.

OKRĘG KRAKÓW

UCZCZENIE DŁUGOLETNIEJ PRACY ZAWODOWEJ

W auli Uniw. Jagiel. odbyła się w sobotę 30 listopada br. piękna uroczystość uczczenia długoletniej pracy trzech kolegów — najstarszych pracowników drukarni Uniwersytetu Jagiel.: kol. Stanisława Wołka, Jana Stelmacha i Jana Rydzy. Uroczystość rozpoczął chór Związku Zaw. Poligraficznego odśpiewaniem „Gaude Mater", poczem Magnificencja Rektor Uniw. Jag. prof. dr F. Walter w zagajeniu swoim stwierdził, że Jubilaci byli i są pionierami kultury i sztuki nie tylko na terenie Krakowa, lecz w całej Polsce, ponieważ dzieła ich pracy rozchodzą się po całym kraju. W obszernym i pięknie ujętym referacie swym mówił ob. Rektor o pracy drukarza polskiego dla szerzenia nauki i kultury od zarania Polski i o nici, łączącej świat naukowy z pracownikami drukarskimi tejże drukarni, składając w końcu życzenia Jubilatom długich lat zdrowia dla dalszego kontynuowania swej pracy. Następnie przemawiał przew. dyrekcji drukarni Uniw., prof. dr. T. Kowalski. W imieniu Zarządu miasta przemawiał do zebranych kolegów-jubilatów prezydent m. Krakowa, kolega Wolas, wspominając chwile młodzieńczych lat, kiedy wspólnie pracował przy kaszcie z jubilatami. Omówił następnie

prezydent pracę kol. Stelmacha podczas okupacji, który drukował i kolportował prasę podziemną i krzepił zwątpiałych rodaków. W zakończeniu swego przemówienia prezydent miasta złożył jubilatom życzenia w imieniu całego miasta.

W imieniu Związku Zaw. Prac. Poligraficznych, kol. Koczub w swym przemówieniu zobrazował dzieje Drukarni Uniwersyteckiej, zaznaczając, że jubilaci byli wiernymi członkami Związku w najcięższych jego chwilach, dzieląc z nim dolę i niedolę i do dnia dzisiejszego są przykładem wierności organizacyjnej — dziękując im w końcu za stałość przekonań do organizacji — w imieniu Związku złożył im serdeczne życzenia długich lat zdrowia. Pod odśpiewaniu pieśni przez chór Związku Poligraf., w imieniu jubilatów przemówił kol. Stelmach, dziękując za uznanie, zaznaczając, że jedynym pragnieniem jego jest, by następcy ich mogli pracować już w nowym gmachu drukarni, który był planowany przed wojną, a napad hitlerowców uniecestwił zamiary. Odśpiewaniem „Hasła" i „Cześć Pracy" chór zakończył piękną uroczystość, w której wzięły udział delegacje ze wszystkich drukarń Krakowa.

OKRĘG WARSZAWA

ODDZIAŁ MŁAWA

Oddział Mława liczy 15 członków. Na zebraniu w lutym b. r. wybrany został przewodniczący kol. Jankowski Antoni, sekretarzem Łyczkowski Stanisław, skarbnikiem Widera Aleksander. Zarząd na następnym zebraniu 1-go marca, postanowił wszelkimi siłami podnieść wydajność pracy i intensywność placówki a tym samym i dobrobyt członków. Niezbyt łatwo to szło. C. Z. P. Z. G. nie wiele mógł nam pomóc, czy w ogóle nie pomógł, poza okólnikami. Po pewnych zmianach w C. Z. P. Z. G. Warszawa, coś się zaczęło robić, częściej się nas odwiedzało i po zabraniu gotyku i poniemieckich maszyn odremontowano nam pedał nożny.

Pismo u nas liczy np. garmont conajmniej 25 lat, inne nieco mniej, staramy się jak możemy, aby nie splamić dobrego imienia Związku i placówki. Liczyliśmy, że gdy zabiorą od nas gotyk, dadzą nam nowe pismo chociaż to, które jest najbardziej zniszczone, lecz jak dotychczas bezskutecznie, może przyszłość coś pokaże?

Kol. Jankowski, jako kierownik stara się w sposób tylko z jego strony możliwy dać pełną intensywność placówce, jak też Oddziałowi Związku. O pracę stara się sam, aby tym samym placówka dała minimum członkowi Związku, który w niej i dla niej i Państwa dobra pracuje, i możemy z dumą powiedzieć, iż żadnych sporów nad umową zbiorową, którą nam Związek wywalczył, u nas nie ma.

Naszym pragnieniem jest, aby koledzy z innych oddziałów i innych placówek pracy, dowiedzieli się, iż Oddział Mława nie jest w tyle w pochodzie do jak najlepszego rozkwitu naszego Związku a tym samym każdego z członków.

OKRĘG CZĘSTOCHOWA

ODDZIAŁ SKARŻYSKO-KAM.

Ogólne zebranie. W dniu 14 września br. odbyło się w Skarżysku ogólne zebranie członków w liczbie 14 osób, na którym złożone zostało sprawozdanie z działalności Zarządu. Obrady nasze zaszczycił swą obecnością przewodniczący Okręgu Szczecińskiego kol. Woskobajnikow, który naświetlił działalność Związku na terenach zachodnich.

Na pomoc Hiszpanii. Członkowie Zw. Zaw. Prac. Przem. Poligraficznego w Skarżysku-Kam. zebrali wśród siebie sumę zł. 250.—, która wpłacona została tut. Pow. Radzie Zw. Zaw. na pomoc hiszpańskim Związkom Zawodowym.

Z odczytu. Staraniem Komisji Kult.-Ośw. w dniu 30 sierpnia br. w Świetlicy Związku wygłoszony został przez kol. T. Kwaśniewskiego odczyt na temat „Historia drukarstwa", który zgromadził około 60 słuchaczów. Prelegent (syn drukarza lwowskiego), w wywodach swych rzucił snop światła na prawdziwego wynalazcę sztuki drukarskiej, którym w oparciu o źródła wiedzy okazał się Wawrzyniec, syn Jana, Koster, Holender a nie Gutenberg — zwyczajny oszust, który był uczniem Costera i skradł mu tajemnice sztuki drukarskiej. Poprzez pięć przeszło wieków doskonalenia epokowego wynalazku technika drukarska znalazła się u szczytu swych możliwości. Jak w początkach rozwoju „czarnej sztuki" adepci jej poczytywali sobie za zaszczyt wykonywanie tego szlachetnego zawodu tak i dziś ambicją drukarzy winno być dbanie o wzniesienie na wyżyny artyzmu wszelkich prac drukarskich i przywrócenia należytego mu szacunku. — Z dziejów drukarstwa lokalnego m. in. słuchacze dowiedzieli się, że pierwsza drukarnia w Częstochowie założona była przez OO. Paulinów na Jasnej Górze, którą po zamknięciu przez carski rząd — nabył w r. 1874 przemysłowiec J. Koń.

Wystawa grafiki drukarskiej

Wystawa grafiki, rysunków i akwarel artystów Związku Radzieckiego zapoznała nas przede wszystkim z ich pracami z czasów przedwojennych i wojennych. Różnorodność technik, liczba artystów — na wystawie spotykamy 96 nazwisk i przeszło 400 wystawionych prac — dają możność ukazania w całej pełni jak i nad czym pracowali artyści Związku Radzieckiego w latach ostatnich w dziedzinie grafiki, rysunku i akwareli. Na szczególną uwagę zasługują liczne prace poświęcone Wielkiej Wojnie Narodowej ludów wchodzących w skład Związku Radzieckiego. Większość tych prac powstała na terenach objętych działaniami wojennymi. Artyści sami brali udział w wielkiej wojnie narodowej. Szczególnie wymowne są prace artystów leningradzkich, poświęcone bohaterskiemu miastu i jego ludności w pełnych grozy dniach oblężenia miasta.

Na wystawie są bogato reprezentowane prace z zakresu ilustracji. Możemy tu stwierdzić wysoką klasę prac artystów zajmujących się ilustrowaniem wydawnictw, począwszy od klasyków światowej sławy takich jak: Puszkin, Gogol, Mickiewicz, Romain Rolland, a kończąc na barwnych ilustracjach pełnych poezji bajki ludowej rosyjskiej.

Nie zatrzymując się przy pracach poszczególnych artystów, biorących udział w tej wystawie, należy jedynie stwierdzić, że są tu reprezentowani przedstawiciele starego, jak również i młodszego pokolenia artystów Związku Radzieckiego, przedstawiciele licznych narodowości i różnorodnych kierunków w sztuce. Oddzielną zupełnie, specyficzną pozycję stanowi twórczość głośnej spółki „Kukryniksy" (M. B. Kurpjanow, P. M. Kryłów, N. A. Sokołow), jako majstrowie satyrycznego lancetu.

Wystawa ta obiegła już ośrodki większych miast polskich i wszędzie witana była z entuzjazmem i zwiedzana przez dziesiątki tysięcy widzów, wyrażających podziw i uznanie dla wielkiej pracy artystów Związku Radzieckiego.

*

Staraniem Dyrekcji Miej. Muzeum Przemysłu Artystycznego w Krakowie urządzona została Wystawa grafiki drukarskiej Józefa Ratzki, nadzwyczaj uzdolnionego grafika, syna drukarza, zmarłego w r. 1939 w walkach pod Chełmem. Na wystawie tej pomieszczono kilkadziesiąt prac artystycznych, m. in. projekty art af szów, okładek książkowych, ilustracji, reklam, prospektów firmowych itp. Jako grafik, wykazywał śp. Ratzko Józef, również dużą inwencję w kompozycjach exlibrisów. W ostatnich latach posługiwał się w swych projektach przeważnie techniką proszową, dającą bardzo subtelne efekty; część prac wykonana temperą, poza tym były wystawione prace fotomontażowe, układy akcydensowe oraz kompozycje w technice linoleorytowej i i drzeworyty.

ZAWIADOMIENIE

Okręg Wrocław donosi: Na posiedzeniu Zarządu Okręgu w dniu 16 listopada br. kol. Rogalski Wiktor, składacz maszynowy został ukarany zawieszeniem w prawach członkowskich na okres 6-ciu miesięcy za nieopodporządkowanie się zarządzeniom Zarządu. Zarząd Okręgu

ZBIÓRKI

Na odbudowę stolicy. W ramach akcji odbudowy Warszawy wpłacili na Dom Centralny Związków Zawodowych pracownicy Pol. Zakł. Graf. sumę 1.500 zł; pracownicy Druk. Państw. Nr 1 we Włoszczowie 200 zł; pracownicy drukarni Wł. Szymy 100 zł oraz Zarząd Związku Okręgu Częstochowa 1.500 zł. Pieniądze wpłacono na konto PKO Warszawa nr 4270.

Na odbudowę Warszawy urządził zbiórkę Zarząd Okręgu Wrocław i dnia 16 listopada przesłał na konto odbudowy Warszawy 65.974 zł. Dalsze kwoty wpływają.

Redaguje Komitet Wydawca: Związek Zawodowy Pracowników Przemysłu Poligraficznego Kraków Rynek Gł 34 — Drukarnia 1. pod Zarządem Państw., Kraków, Wielopole 1.

M—17023